

BISKUP PELPLIŃSKI Ks. prof. dr hab. Jan Bernard Szlaga od powstania w 1980r. Zespołu ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” - zwany „Etos”, błogosławił naszą pracę. Jako profesor, znawca historii Kaszub i Pomorza, udzielał odpowiednich rad w metodyce badań naukowych, nad historią Gryfa Kaszubsko – Pomorskiego. Nakazywał, aby niezwłocznie podjąć trud dotarcia do wszystkich żyjących świadków – historii, żołnierzy „Gryfa”. Mając na uwadze upływający czas, spisać Oświadczenia i relacje od wszystkich żołnierzy „Gryfa” w kraju i zagranicą. W miarę możliwości, razem z żołnierzami „Gryfa” docierać w terenie do miejsc ich walki (bunkrów) na całym Pomorzu. Ks. Biskup Szlaga udostępnił Etosowcom, świadkom historii, żołnierzom „Gryfa”, możliwość drukowania Oświadczeń, relacji, dokumentów, uroczystych spotkań naukowych w Dwutygodniku Katolickim „W Rodzinie”.

- Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich Diecezji Pelplinskiej (przez ponad dwanaście lat), którym to wydawnictwem osobiście kierował.

Na redaktorów dwutygodnika katolickiego „W Rodzinie” powołał specjalistów znających historię „Gryfa” i całego Pomorza:

- redaktora ds. kościelnych ks. Jarosława Kaźmierczaka.**
- redaktora naczelnego Andrzeja Mielkie.**
- z-ca redaktora naczelnego Piotra Pawlickiego.**

Z kart historii Pomorza i Kaszub...



dr Stanisław
Uciński

Od pierwszych dni okupacji niemieckiej był szykanowany. Został wywłaszczony z gospodarstwa przez Niemca Otto Archurta, który odstepuje mu w zamian swoje znacznie gorsze gospodarstwo w Rębienicy. W podziemiu antyniemieckim znajdował się od jesieni 1939 r. w „Gryfie Kaszubskim” prawie od początku. Po zaprzysiężeniu przez dowódcę „Gryfa Kaszubskiego” por. Józefa Dambka wszedł w skład Rady Naczelnej jako szef wywiadu i kontrwywiadu. Z por. Józefem Dambkiem łączyły go przyjacielskie stosunki, gdyż znali się jeszcze z Żarnowca, kiedy wspólnie w 1926 r. rozpracowali przerzut broni z Niemiec do Polski.

W czasie okupacji niemieckiej najbliższą rodzinę Juliusza Koszałki rozpracował etatowy pracownik gestapo Jan Bianga z Wejherowa, od początku wojny najbliższy współpracownik J. Kaszubowskiego i A. Arendta. J. Koszałka został aresztowany w Rębienicy 5 lutego 1943 r., przeszedł ciężkie śledztwo w Kartuzach, na Kamiennej Górze w Gdyni i w gdańskim gestapo. Został osadzony w obozie Stutthof 19 lipca 1943 r., a po zakończeniu śledztwa otrzymał numer obozowy 25253. Jego żona Anna i syn Kazimierz, ps. „Zielony”, zostali aresztowani 10 marca 1943 r. Natomiast córki Agnieszka, Eleonora i Maria aresztowano z 3 na 4 maja 1943 r. Były torturowane i przesłyły gehennę obozową. Cała rodzina znalazła się w Stutthofie.

J. Koszałkę przewieziono do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, gdzie ciężko pracował w kamieniołomach w Gussen. Po wojnie, kiedy wrócił do Polski schorowany i wycieńczony w ogólnym złym stanie zdrowia, już w sierpniu 1945 roku został aresztowany przez MO i UB z Kartuz.

Juliusz Koszałka jako jedyny z komendantów naczelnych „Gryfa” przeżył wojnę. Był więc nieustannie nadszadowany przez UB, torturowany i przesłuchiwany. Jeszcze kilka lat po wojnie fałszowano jego zeznania. Wielokrotnie wywożono go do lasu nocą i tam kazano kopać dół, grożono mu śmiercią, zmuszono do podpisania, grożono pod groźbą śmierci czystych kartek w celu późniejszego fałszowania historii „Gryfa”. Tak samo postępowano z Bigusem, mężem jego córki Agnieszki, nauczycielem, komendantem powiatowym „Gryfa” w Kartuzach. Nigdy nie byli pewni, czy jeszcze wrócą do rodziny.

Juliusz Koszałka cudem uniknął śmierci. Przeżył wojnę dlatego (jak na ironię), że został wywieziony do obozu w Mauthausen - obóz ten leżał na terenie centralnych Niemiec i w ten sposób nie znalazł się w zasięgu oddziaływania wspólnych grup UB-NKWD-GESTAPO, kiedy to w latach 1943-1945 m.in. zlikwidowano kierownictwo „Gryfa Pomorskiego”: dowódcę J. Dambka, komendanta powiatu chojnickiego J. Bińczyka, komendanta naczelnego pionu wojskowego G. Wojewskiego, głównego dokumentalistę i kronikarza J. Goń-

cza oraz wybitnych partyzantów z otoczenia J. Dambka zamordowanych w Szymbarku, jak również brata Stanisława Koszałkę z Chojnic.

Kazimierz, syn Juliusza Koszałki, aby uniknąć prześladowań, uciekł do Francji i powrócił do kraju po odzyskaniu przez Polskę pełnej niepodległości w 1989 r.

Rodzina Koszałków należała do elity intelektualnej na Pomorzu. Miała duże zasługi w krzewieniu polskości na Kaszubach. Juliusz Koszałka był wybitnym organizatorem „Gryfa”, jego współzałożycielem, a także doświadczonym i mobilnym komendantem naczelnym oraz najbliższym doradcą i przyjacielem twórcy i dowódcy „Gryfa” por. Józefa Dambka. Cieszył się również wielkim zaufaniem ks. ppłk. Józefa Wryczy.

Poprzez swoją córkę Agnieszka Bigus, która była w czasie okupacji wybitną łączniczką, główną negocjatorką z ramienia Rady Naczelnej „Gryfa” do rozmów zjednoczeniowych z innymi grupami partyzanckimi, przekazał wy-

darzenia z historii tej organizacji, jej struktur, informacje o osobach, które z ramienia Rzeszy rozpracowywały „Gryfa”, jak również szczegóły współpracy i kontaktów por. J. Dambka z ks. ppłk. Józefem Wryczą, w których sam uczestniczył.

Po wojnie Juliusz Koszałka znalazł się w trudnej sytuacji materialnej, musiał zajmować się dorywczo pracą, nie przyznano mu bowiem emerytury, którą już posiadał przed wojną. W 1949 r. przebywał u córki Agnieszki w Gowidlinie. Od 1958 r. przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Toruniu, gdzie po wojnie przeniosły się jego córki Eleonora i Maria. Zmarł w 1969 r. Został pochowany w Toruniu na cmentarzu przy ul. Wybickiego. Jego grób upamiętniono.

Obecnie w wolnej Polsce, za którą walczył przez całe swoje życie, społeczeństwo nasze pragnie upamiętnić tego Pomorskiego Patriotę - Żołnierza Niepodległości poprzez nadanie jego imienia ulicy, szlakowi turystycznemu i szkole, przypominając w ten sposób, szczególnie młodszemu pokoleniu Polaków, tę świetlaną postać.



Zbigniew
Zstrzowski

O prześladowaniach religijnych w Rosji Sowieckiej (6)

znaczenie ogólnie - światowe i społeczne.

Dalsze protesty przeciwko prześladowaniu religijnemu

W Wiedniu odbyły się masowe zgromadzenia religijne wszystkich wyznań na znak protestu przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji. Po nabożeństwach w kościołach wszystkich wyznań, w których wzięli udział również dyplomaci, odbyły się wiece. Przemawiali księża katolicy, duchowni prawosławni, protestanci i rabini. Na wiecach powzięto uchwały, protestujące przeciwko gnębieniu wyznań religijnych przez rząd sowiecki i wyrażające słowa uznania i otuchy wiernym w Rosji sowieckiej.

Ucieczka z raju sowieckiego

Ze Stambułu donoszą, że ludność Azerbejdżanu masowo przekracza granicę sowieckoperską, uciekając całymi rodzinami do Persji. W ostatnim tygodniu przekroczyło granicę

3. 04. 1930.

Przeciw prześladowaniu religii

Do Watykanu nadchodzą ze wszystkich dzielnic Włoch i z całego świata sprawozdania o manifestacjach na rzecz prześladowanych w Rosji chrześcijan. Byłoby rzeczą niemożliwą, zaznacza organ watykański, powtórzyć choćby część tych sprawozdań: trzeba by na to zużyć wiele całych numerów dziennika. Ale ogólnie sprawę ujmując, można stwierdzić, że nabożeństwa ekspiacyjne wszędzie znalazły jak najżywszy oddźwięk. Cały świat katolicki skupił się dookoła duchowieństwa i w przepelnionych świątyniach modlił się na intencję prześladowców i ich ofiar. Oprócz tego odbyły się niezliczone zebrania, na których mówcy skreślili obraz prześladowania religii w Rosji sowieckiej. Rozdano też miliony odpowiednich ulotek.

Sumienie świata chrześcijańskiego - pisze organ Stolicy Apostolskiej - ujawni wreszcie tę moc, która również i rządy postawi w obliczu pytania, czy rzeczywiście nie mogą one nic zdziałać, aby poprzeć wielkoduszne i mężne wystąpienie Papieża. Jego wielkie słowa zwróciły ich uwagę na rzeczywistość, którą winni by zrozumieć, nie wzdragając się. Pod tym względem religijnym manifestacje z dnia 19 marca posiadały również



1254 rodzin, które liczą 4378 głów. Zbiegowie pochodzą z nadgranicznej prowincji Azerbejdżanu, Karabag. Władze perskie skoncentrowały zbiegów w miejscowości Ardebil, nie okazując im jednakże pomocy. Stan zbiegów jest ciężki. Komitet narodowy wyzwolenia Kaukazu w Stambule wystosował memoriał do Ligi Narodów z prośbą o opiekę nad uchodźcami.

8. Czy nowa szata graficzna zastosowana od 2002 roku to prawidłowe działanie redakcji?

1. Tak
2. Nie
3. Mam swoje zdanie, jakie?.....
4. Trudno powiedzieć.

9. Czy Pana/i zdaniem w gazecie "W rodzinie" brakuje jakiś tematów? Jeżeli tak, to jakich?

1. Tak
Jakich zagadnień brakuje?.....
2. Nie
3. Trudno powiedzieć.

10. Czy podział gazety "W rodzinie" na działy Pana/ni zdaniem jest odpowiedni, czy nie?

1. Zdecydowanie odpowiedni;
2. Raczej odpowiedni;
3. Raczej nieodpowiedni;
4. Zdecydowanie nieodpowiedni;
5. Trudno powiedzieć.

11. Gdyby miał(a) Pan/i polecić gazetę "W rodzinie" innym osobom, to co wskazywał(a)by Pan/i jako jej największą zaletę?

.....
Trudno powiedzieć.

12. Co wskazał(a)by Pan/i jako największą wadę gazety "W rodzinie"? Jakie elementy gazety wymagają zmiany, poprawienia?

.....
Trudno powiedzieć.

13. Jakie inne gazety katolickie czyta Pan/i? Proszę podać tytuły

.....
Trudno powiedzieć.

14. Jeśli ma Pan/i jakieś dodatkowe uwagi, które chciał(a)by Pan/i przekazać redakcji gazety "W rodzinie", proszę je wpisać poniżej.

.....
Nie mam.

.....
Imię i nazwisko

.....
Adres

Ankiety prosimy przysyłać na adres redakcji: 89-600 Chojnice, ul. Grunwaldzka 1

UWAGA!!! Wśród nadesłanych odpowiedzi rozlosujemy trzy nagrody książkowe.

Z kart historii Pomorza i Kaszub...



dr Stanisław Uciński

Izba Pamięci por. Józefa Dambka w Przyrowiu k. Wygody (2)

Spółceństwo Przyrowia, Wygody i Kamienicy Szlacheckiej jeszcze przed odzyskaniem niepodległości przez Polskę w 1918 r. wybudowało w Wygodzie okazały kościół. Trud jego wybudowania pogłębił w nich wiarę i patriotyzm.

W czasie okupacji niemieckiej kościół w Wygodzie stał się dla miejscowych Gryfowców, również z Lasów Mirachowskich, kościołem garnizonowym. Modlili się tu w tych ciężkich latach nie tylko partyzanci „Gryfa”, którzy żyli na „stopie legalnej”, ale również ci, którzy ukrywali się, np. dowódca „Gryfa” por. Józef Dambek i jego zastępca por. Augustyn Westphal - kaszubscy bohaterowie i mężowie stanu Polskiego Państwa Podziemnego. Podczas ich obecności w kościele w Wygodzie były podejmowane nadzwyczajne środki ostrożności - takie zgromadzenia odbywały się przeważnie wieczorową porą.

Wybitna łączniczka „Gryfa” Maria Blok, po mężu Lemke (obecnie zamieszkuje w Lęborku), ze sztabu Augustyna Westphala, który mieścił się w Przyrowiu w gospodarstwie jej ojca Jana Bloka, tak opisuje udział por. Augustyna Westphala w Pasterce w 1943 r.:

„Przed świętami Bożego Narodzenia 1943 roku przyszli do nas zaufani partyzanci „Gryfa” w celu obstawy por. Augustyna Westphala, który zdecydował się wziąć udział w Pasterce w naszym kościele w Wygodzie. W czasie tego pamiętnego roku 1943 podczas Kolacji Wigilijnej, gdy dzieliliśmy się opłatkiem i składaliśmy sobie życzenia, Augustyn Westphal życzył nam i sobie, żeby to była ostatnia Wigilia w niewoli. Mówił również, że wiadomości z nasłuchów radiowych są dobre: „Niemcy ponoszą klęskę na wszystkich frontach i są w odwrocie, a koniec naszej walki jest już bliski”. Z siostrą ucharakteryzowaliśmy Westphala na starca i udaliśmy się na Pasterkę, a za nami nasi chłopcy z lasu w ochronie. Już wcześniej cała okolica wokół kościoła była dyskretnie obstawiona gryfowcami. W kościele modliliśmy się po polsku, cho-



ciaż używanie języka polskiego było całkowicie zabronione. Wydarzenie to było dla nas wielkim przeżyciem”.

Zaufana łączniczka dowódcy „Gryfa” por. Augustyna Westphala (po śmierci por. Józefa Dambka 4 marca 1944 r. dowództwo „Gryfa” przejął por. A. Westphal) Maria Lemke pisze dalej: „Augustyn Westphal był dobrym Polakiem, zabierał po wojnie wstępować partyzantom „Gryfa Pomorskiego” do Urzędu Bezpieczeństwa (UB) i MO. Ja spotkałam się z nim kilka razy po wojnie. Jak przyjechał do Przyrowia do naszej rodziny, to dziękował za udzielenie mu pomocy w latach 1943-1944, kiedy miał u nas Sztab Dowódczy w naszym gospodarstwie. Wtedy, gdy spotkał się z nami - ze swoimi partyzantami - były to dla nas niezapomniane chwile, ponieważ razem przeżyaliśmy wojnę. Poświadczają również partyzantom „Gryfa” udział w partyzancie, wystawiał zaświadczenia i stempłował pieczęcią okrągłą Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski i podpisywał się pseudonimem Piotr Morski, Kierownik Głównego Wydziału Organizacyjnego. Nie spodziewaliśmy się, że parę miesięcy potem tego wielkiego Polaka zamorduje skrytobójczo UB w Wejherowie w 1946 roku”.

Za swoją patriotyczną postawę, masowy udział w partyzancie „Gryfa”, ludność tych terenów została po wojnie ukarana przez władze komunistyczne. Również i za to, że na tym terenie znajdowały się sztaby dowódcze „Gryfa”.

Sztab por. Józefa Dambka był zainstalowany u przedwojennego wójty Józefa Bigusa; tu odbywały się zebrania Rady Naczelnej i przybywali na narady dowódcy leśni z całego Pomorza: z Królewca, Elbląga, Grudziądza, Torunia, Bydgoszczy, Szczecina. Tu również drukowano prasę „Gryfa” pt. „Gryf Pomorski”. Obecnie synowie Bohaterskiego Wójty Bronisław i Stanisław Bigusowie utworzyli w Przyrowiu Izbę Pamięci por. Józefa Dambka.

• Adama Mickiewicza •
zdania i myśli (1)

Boże Narodzenie

Wierzysz, że Bóg zrodził się w betlejemskim żłobie, lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie.

Pax Domini

Pokój jest przyszłym dobrem, przyszedłem szczęściem mojem;
Nie chciałbym Boga, gdyby Bóg nie był pokojem.

Nic darmo

Bóg nic darmo nie daje, lecz wszystko otwiera, I każdy z Boga tyle, ile chce, zabiera.

Figura nie zbawi

Krzyż wbity na Golgocie tego nie zbawi, kto sam w sercu swoim krzyża nie wystawi.

Gdzie niebo?

Do nieba patrzysz w górę, a nie spojrzysz w siebie;
Nie znajdzie Boga, kto go szuka w niebie.

Oszukaństwo

Wołasz Boga: Ojcze! - Ojciec wnet przychodzi, aż zamiast dziecka, chłopca dużego znachodzi.

Dar nie Bogiem

Kto modli się o dary, złe pacierze mówi;
Bo modli się stworzeniu, nie Stworzycielowi.

Błogosławieni cisi

Wszyscy walczą dla dobra; ktoś używać będzie?
Błogosławiony cichy: ten ziemię posiada.

Kara Boża

Największego grzesznika Bóg siłą nie pozbawia,
Tylko na karę własnym siłom go zostawia.

Czas działania

Kto na wieczność pracuje, drogo czas szacuje,
Bo kiedy czas ustanie, skończy się działanie.

Milczenie

Zaiste, miłe Bogu jest aniołów pienie,
Ale daleko miłsze człowieka milczenie.

(-)

**O wystawie bohaterskich
"Żołnierzy Łupaszki" w Sopocie**

W czasie wakacji zwiedziłem wystawę "Żołnierze Łupaszki" w Sopocie. Bardzo mi się podobała, ponieważ przywracała prawdę o naszej historii. Wystawę tę obejrzałem również dlatego, że w mojej kaszubskiej rodzinie trwała żywa pamięć o bohaterskich żołnierzach Łupaszki, którzy przybyli do nas na Kaszuby z dalekiego Wilna i razem z partyzantami "Gryfa Pomorskiego" walczyli z sowietyzacją Polski przez rosyjskiego okupanta.

Jak mi dobrze wiadomo, "w tamtych latach była to ścisła współpraca między majorem Zygmuntem Szendzielarzem, pseud. "Łupaszko", a naszym kaszubskim bohaterem z "Gryfa Pomorskiego" ks. ppłk. Józefem Wryczą, pseud. "Śmiały" (II pseud. konspiracyjny). Spotkania te miały miejsce, między innymi u znajomego ks. J. Wryczy Kaszuby Ottomira Zielkiego, który został wysiedlony z Kaszub na Ziemię Odzyskane w okolicy Sztumu jako wróg Polski Ludowej. Tam wspólnie kwaterowali, zaopatrywali się w broń, razem byli ścigani; razem walczyli i ginęli z rąk UB, MO, KBW.

W Sopocie mieszkał niejaki Aleksander Arendt, który podawał, że w "Gryfie Pomorskim" był komendantem, a w 1968 r. otrzymał "Medal za Zasługi dla Obronności Kraju", "za ściganie i likwidację bandy Łupaszki", NSZ i WiN-u (Archiwum KW PZPR w Gdańsku, "Gryf Pomorski").

Ta wspaniała wystawa zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Widziałem, jak młodzi ludzie byli wzruszeni, a starsze kobiety nawet płakały. Pytano, jak mogło dojść do tego, że ukrywano prawdę przed narodem przez tyle lat - prawdę o bohaterskich żołnierzach Łupaszki - a zbrodniarzy, którzy z tymi bohaterami walczyli, odznaczano medalami.

Żołnierze Łupaszki byli skrytobójczo mordowani przez UB, KBW, tak jak bohaterowie "Gryfa Pomorskiego": dowódca "Gryfa Pomorskiego" por. Józef Dambek, komendant naczelny "Gryfa Pomorskiego" w latach 1943-1945 por. inż. Grzegorz Wojewski, główny archiwista i kronikarz Jan Gończ z Kościerzyny czy por. Augustyn Westphal z Wejherowa, zamordowany w 1946 r. Wszyscy oni zginęli z rąk tych samych oprawców: UB, KBW.

Są jeszcze dzisiaj w naszym społeczeństwie takie osoby, które nie chcą wyjaśnienia prawdy o tamtych bohaterach, o "Gryfie Pomorskim" i żołnierzach "Łupaszki". Kiedy w 1989 r. Solidarność przyniosła Polsce wolność, a naród upomniał się o swoich bohaterów,

radę miast (w kilku miejscowościach) w Polsce nadały ulicom imię "Łupaszki". Sądy w wolnej Polsce uznały za nieważne skazujące ich wyroki z lat 50, honorując ich bohaterską walkę za "działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego".

Taki sam wniosek o nazwanie ulicy imieniem "Łupaszki" złożyli żołnierze AK w Gdańsku. Komisja Rady Miasta w Gdańsku odrzuciła go w 1993 r., opierając się na opinii prof. Józefa Borzyszkowskiego, który, jak widać, nie zgodził się z orzeczeniem Polskiego Sądu.

Należy stwierdzić, że prof. J. Borzyszkowski był wtedy wicewojewodą z rekomendacji "Solidarności" i w ten sposób wykorzystał autorytet "Solidarności", okłamując Polaków i nie dopuszczając do ujawnienia prawdy o bohaterskich żołnierzach "Łupaszki".

Obecnie ww. J. Borzyszkowski zbiera oświadczenia, przygotowując obronę Aleksandra Arendta z Sopotu, który w czasie wojny był współpracownikiem gestapo i NKWD. Wykorzystuje się więc w ten sposób autorytet ZK-P i pieniądze kaszubskiego podatnika oraz nadal wprowadza w błąd społeczność kaszubską w celu niedopuszczenia do wyjaśnienia prawdy o bohaterskiej postawie żołnierzy "Łupaszki" oraz o odwadze i bohaterstwie partyzantów "Gryfa Pomorskiego".

Jedni i drudzy mieli tych samych oprawców - zginęli z rąk prześladowców z UB i KBW. Partyzantów "Gryfa" nawet mordowano bez fikcyjnych procesów i tzw. "pokazówek", jak miało to miejsce w przypadku żołnierzy AK. Gryfowców wyprowadzano z domów i mordowano - ciał ich nigdy nie odnaleziono. Po pewnym czasie mordercy przesyłali rodzinom anonimowe o rzekomych zsyłkach ich najbliższych na Sybir lub o tym, że tam zmarli, by w ten sposób swoją winę zrzucić na sowieckiego okupanta.

Z wielką uwagą przeczytałem gazetę "Dla Ciebie...", a w niej wiadomość, że IPN organizuje "Konkurs dla Prasy". Uważam to za pożyteczną inicjatywę, bo żyją jeszcze "świadkowie historii".

Z pewnym niepokojem zauważyłem, że wśród Szanownego Jury tego konkursu jest p. redaktor Edmund Szczesiak, który między innymi razem z J. Borzyszkowskim, T. Bolduanem podpisywał oświadczenie w obronie A. Arendta, co opublikowano w "Pomeranii". Wątpliwe jest więc, czy taki człowiek może być obiektywnym członkiem jury.

Piotr Reszke

dr Stanisław
Uciński

Izba Pamięci por. Józefa Dambka w Przyrowiu k. Wygody (3)

Po zakończeniu działań wojennych już w marcu 1945 r. partyzanci „Gryfa”, którzy przeżyli wojnę, byli wzywani na przesłuchania przez utrwalaczy władzy ludowej - MO, UB, KBW - razem z NKWD, a przesłuchania te miały miejsce w Kamienicy Szlacheckiej. Partyzantów, którzy się przyznali, że byli w „Gryfie”, przesładowano, a część zatrzymano.

Józef i Tadeusz Błokowie tak opisują sytuację, kiedy do ich gospodarstwa w marcu 1945 r. „przyszli” oddziały NKWD („utrwalacze władzy ludowej” wiedzieli już, że tu był sztab dowódcy „Gryfa” por. Augustyna Westphala): „zrobili gruntowną rewizję, w stodole znaleźli stary zarzewiowy karabin, który sami podrzucili” (...) „Nasz ojciec Jan Błok dwa razy w czasie wojny otarł się o śmierć: jak go aresztowano i osobiście torturował go gestapowiec Jan Kaszubowski, drugi raz jak „przyszli” Rosjanie i za udzielanie pomocy partyzantom „Gryfa Pomorskiego” w czasie okupacji prowadzili ojca już na rozstrzelanie; cu-

dem uniknął śmierci”.

W Kamienicy Szlacheckiej po wojnie „za karę” zlikwidowano urząd wójta. Młodzież z patriotycznych rodzin została poddana „resocjalizacji”, kierowano ją do kopalń. Tak np. było ze Stanisławem Bigusem: pracował przymusowo parę lat w kopalni węgla.

Do chwili rozpoczęcia badań na tym terenie przez Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” w „literaturze fachowej historycznej” brakowało nawet wzmianki, że tu znajdowały się sztaby dowódców „Gryfa”, a ludność masowo należała do tej organizacji i stworzyła bardzo silne struktury Polskiego Państwa Podziemnego. Tutaj przeprowadzono wiele akcji zbrojnych, udokumentowanych. Tak wybitni partyzanci „Gryfa” z tego terenu jak Józef Błok i Jan Szutenberg uprawnienia kombatanckie otrzymali jako jedni z ostatnich.

Falszerze historii „Gryfa”, przeciwko którym obecnie prowadzone jest śledztwo w Instytucie Pamięci Narodowej, nie przyjeżdżali po wojnie w te strony w obawie, że mogą być rozpoznani. W maju 1944 r. w czasie aresztowania wybitnych partyzantów „Gryfa” z otoczenia dowództwa, między innymi Józefa Bigusa i Jana Błoka, śledztwem i przesłuchaniami kierował osobiście esesman Jan Kaszu-

bowski.

W czasie wojny Niemcy wzięli w Kamienicy Szlacheckiej dziesiątki Polaków walczących o niepodległość Polski. Partyzanci „Gryfa Pomorskiego” przeprowadzili brawurową akcję zbrojną i uwolnili ich. Fakt ten nie został jeszcze upamiętniony. Więźniowie ci mieli być skierowani do hitlerowskich obozów zagłady.

Z inicjatywy Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” i społeczeństwa Przyrowia, Wygody i Kamienicy Szlacheckiej we wrześniu 2000 r. odsłonięto w Przyrowiu okazały pomnik poświęcony kaszubskim bohaterom „Gryfa” por. Józefowi Dambkowi i por. Augustynowi Westphalowi oraz miejscowym partyzantom (pracami budowlanymi kierował Bernard Skorowski z Sierakowic). Pomnikiem opiekuje się młodzież ze Szkoły Podstawowej w Kamienicy Szlacheckiej, którą kieruje dyrektor p. Stefan Literski.

Napisy na pomniku wskazują, że z „Gryfem” walczyli zarówno Niemcy jak i Sowici. „Gryf Pomorski” działał jeszcze po 1945 r., przeciwstawiając się sowietyzacji Polski - dowódca „Gryfa” por. A. Westphal oddał życie za „Gryfa” walczącego o wolną Polskę w 1946 r.

Zbigniew
Stronski

O prześladowaniach religijnych w Rosji Sowieckiej (8)

05. 04. 1930.

Wymiar sprawiedliwości dziejowej

Historia współczesnych sowietów rosyjskich będzie przerażającą lekcją dla ludzkości, na długie wieki. Wyleczy ona ludzkość z krwawych mrzonek, jak leczy obecnie Niemcy. Czy wyleczy?

Rzesza Niemiecka przez długi czas łudziła się, że wróci do roli Niemiec przedwojennych, przynajmniej w odniesieniu do Rosji. Przemysł niemiecki i polityka były zwrócone frontem w kierunku Rosji sowieckiej. Front ten nie był wrogi, lecz raczej wyczekujący.

Dyplomacja nawiązywała nici przyjaźni, a życie rwało je w strzępy. Proces inżynierów niemieckich stworzył Niemcom oczy do połowy. Sprawa kolonistów otworzyła je już zupełnie. Obecnie Niemcy patrzą na sowiety z przerażeniem.

W tych dniach przedostało się przez granicę sowiecką, bardzo pilnie strzeżoną, drogą szmuglu, kilka listów, które są tak charakterystyczne dla stosunków w sowietach i w tak czarnych barwach malują położenie Niemców zamieszkałych w Rosji, że prasa niemiecka postanowiła je

opublikować.

We „Frankfurten Zeitung” ukazał się list następujący:

„Z więzienia 24-1-1930 roku. Gdy zabrano nas z O. do więzienia, kazano nam przestrzeń 8 i pół wiorst iść piechotą. Marsz trwał w takim tempie, że nie mogłem zrobić ani kroku. Przede wszystkim z głodu, który mnie osłabił do niemożliwości. Konwojujący nas żandarmi bili mnie szabłą po plecach do tego stopnia, że co chwila, zalewany krwią, padałem na ziemię. Gdym wstawał, dostałem jeszcze porcję kulaków.

Dopiero dwóch moich braci wzięło mnie pod rękę i w ten sposób mogłem iść dalej. Jesteśmy pod silną strażą w więzieniu zupełnie odcięci od świata. Jest nas 24 Niemców. Początkowo pomieszczono nas w małej celi wraz z 145 innymi więźniami. Byli to w większości złodzieje notoryczni i zbrodniarze. Trzymają ich całkiem nagich.

Teraz jestem z 15 współziomkami w maleńkim pokoiczku. Co się dzieje z pozostałymi 8 towarzyszami niedoli, nie mamy pojęcia - domyślamy się tylko, że zostali rozstrzelani. Zazdrościmy im.

W pokoiku naszym nigdy nie palą w piecu, niemniej jednak jest w nim tak gorąco od ciał ludzkich, że powybijaliśmy szyby i rozebraliśmy się do naga. Jeżeli dostaniemy zapalenia płuc, to tem lepiej dla nas”.

Przemarsz piesz



dr Stanisław
Uciński

Z kart historii Pomorza i Kaszub...

Patriotyczno - religijna uroczystość w Gołubiu i Szymbarku



4 marca br. w Gołubiu Kaszubskim i w Szymbarku odbyły się kościelno-patriotyczne uroczystości poświęcone 58 rocznicy śmierci por. Józefa Dambka, założyciela i dowódcy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, oraz ku czci pomordowanych w Szymbarku Gryfowców, bliskich współpracowników por. J. Dambka.

Por. Józef Dambek zginął 4 marca 1944 r. w pobliskim Sikorzynie w zasadzce zorganizowanej przez współpracowników gestapo i NKWD, a Pomordowani w Szymbarku zginęli 24 maja 1944 r. z rąk grupy Jana Szalewskiego działającej na zlecenie NKWD.

Ta podniosła uroczystość rozpoczęła się Mszą Świętą w kościele parafialnym w Gołubiu Kaszubskim. Odprawił ją miejscowy proboszcz ks. dziekan Ryszard Grzeszczuk, który serdecznie powitał przybyłych gości i poczytł sztandarowe, kombatanckie, młodzież szkolną, władze samorządowe oraz rodzinę zamordowanego Bohatera. W kazaniu podkreślił, że miłość do Ojczyzny wymaga największych ofiar - nawet życia, czego przykładem są partyzanci „Gryfa Pomorskiego” i ich dowódca.

Uczestnicy tej uroczystości, zorganizowanej przez Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”, Stronnictwo Narodowe, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, Prawo i Sprawiedliwość, Przymierze Prawicy, Ligę Polskich Rodzin, Młodzież Wszechpolską, a także władze gminy Stężyca i rady sołectwa Gołubia i Szymbarka, udali się po Mszy Świętej nad Jezioro Dąbrowskie pod pomnik por. Józefa Dambka.

Przy pomniku harcerze miejscowej szkoły zaciągnęli wstęgę honorową, a z nimi przedstawiciele OSP z Gołubia.

Po odśpiewaniu hymnu sekretarz Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” Roman Dambek przedstawił sylwetkę twórcy i dowódcy „Gryfa Pomorskiego” por. Józefa Dambka oraz archiwisty i dokumentalisty „Gryfa” Jana Gończa. Liczne delegacje z Kaszub i Pomorza złożyły wiązanki kwiatów pod pomnikiem ku czci por. Józefa Dambka, m.in. poseł Robert Strąk z Ligi Polskich Rodzin, p. Henryka Antczak, przedstawicielka posła Tadeusza Cymańskiego z PiS-u, w imieniu ZChN-u p. Zenon Miller, redakcja „W rodzinie” oraz syn dowódcy Alojzy Dambek z rodziną, a także córka Jana Gończa p. Urszula Suchowska z Mężem, przedstawiciele SP im. TOW „Gryf Pomorski” w Redkowicach oraz SP im. „Partyzantów Gryfa Pomorskiego” w Kiełpinie.

Wśród składających kwiaty byli również partyzanci „Gryfa”, m.in. bohaterski obrońca „Gniazda Gryfitów” z Kamienicy Królewskiej Brunon Kwidziński, a także synowie zamor-

dowanego wójta Kamienicy Szlacheckiej Jana Bigusa, u którego mieścił się w Przyrowiu sztab dowódcy por. J. Dambka - Bronisław i Stanisław Bigusowie oraz Tadeusz Blok, u których w Przyrowiu miał swój sztab dowódcy por. Augustyn Westhala, a w imieniu kombatanckich ziem wejherowskiej i puckiej kwiaty złożył Klemens Miotk, który osobiście znał dowódców „Gryfa” por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala.

W imieniu sołectwa w Gołubiu Kaszubskim złożyli kwiaty pp. Andrzej Zaborowski i Grzegorz Zwara.

Program artystyczny wykonały dzieci szkolne z Kiełpina, które w ramach teatru „Kielek” przedstawiły bogaty program artystyczny, w tym interpretację artystyczną wiersza pt. „Do por. Józefa Dambka” oraz pieśń żołnierską pt. „Pan porucznik Dambek”.

Przedstawiciel Instytutu Pamięci Narodowej, oddział w Gdańsku, kierownik edukacji historycznej p. Piotr Szubarczyk podkreślił wagę tej uroczystości, jej edukacyjne walory; wyraził zadowolenie z obecności młodzieży szkolnej, która podczas spotkań z naocznymi świadkami historii uczy się prawdziwej najnowszej historii Polski.

W imieniu władz regionalnych ZChN-u zabrał głos Zenon Miller badający historię „Gryfa Pomorskiego”, jego silne związki z Kościołem katolickim, które wskazują na to, że partyzanci „Gryfa” ginęli jako męczennicy za wiarę. Przypomniał też zebranym o bardzo dobrze zorganizowanym wywiadzie i kontrwywiadzie „Gryfa”, którego wywiadowcy usytuowani byli w najwyższych strukturach gestapo i NKWD, co niejednokrotnie umożliwiała zagrożonym ucieczkę przed aresztowaniami i wywózkami na roboty przymusowe i do obozów koncentracyjnych.

Syn dowódcy por. J. Dambek Alojzy Dambek wyraził zadowolenie, że „Gryf Pomorski” i działalność jego ojca stały się przedmiotem debaty sejmowej. Poinformował, że poseł ziemi pomorskiej z Prawa i Sprawiedliwości Tadeusz Cymański 28 lutego br. podczas audycji telewizyjnej zadał prezesowi IPN-u prof. Leonowi Kieresowi pytanie dotyczące odkłamywania historii „Gryfa”, ponad trzydziestoletniej, największej na Pomorzu organizacji konspiracyjnej,

obejmującej swoim zasięgiem całe Pomorze od Królewca do Szczecina. Zakończył swoje wystąpienie wręczeniem statuetki „Gryfa” młodzieży ze SP im. Partyzantów Gryfa Pomorskiego w Kiełpinie, z której teatru „Kielek” pod kierownictwem p. Reginy Olszewskiej rozśławia bohaterstwo Kaszub i Pomorza w Polsce i poza jego granicami.

Pan Władysław Zaborowski, naoczny świadek wydarzeń, jakie rozgrywały się na tych terenach w okresie okupacji hitlerowskiej, oraz świadek zamachu na życie por. J. Dambka w Sikorzynie, przybliżył tamte trudne doświadczenia, a p. redaktor Mirosław Begger przypomniał patriotyczne wiersze Mickiewicza i Słowackiego poświęcone polskim bohaterom narodowym.

Z kolei Stanisław Kiedrowicz, dziecko-więzień obozu koncentracyjnego w Potulicach, kompozytor i autor tekstów, wykonał własny utwór muzyczny na skrzypce poświęcony por. Józefowi Dambkowi.

Następnie odbył się apel poległych z udziałem młodzieży wojskowej z Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 z Chojnic pod opieką p. Piotra Pawlickiego. M.in. zostali wezwani do apelu por. Józef Dambek, por. Augustyn Westphal, por. inż. Grzegorz Wojewski, dokumentalista Jan Gończ, leśnik Jan Bińczyk, obrońcy „Gniazda Gryfitów”, Jan Bigus, straceni w Sianowie i Szymbarku.

Po odśpiewaniu hymnu kaszubskiego i po uczczeniu minutą ciszy pamięci niedawno zmarłej legendarnej łączniczki „Gryfa” śp. Agnieszki Pryczkowskiej i śp. Alojzego Gniecha, przew. Związku Kombatanckich Solidarności koło w Wejherowie, uczestnicy uroczystości udali się do Szymbarka.

Tutaj na grobie 10 pomordowanych Gryfowców zostały złożone wiązanki kwiatów, zapalono znicze oraz odbył się apel poległych, którzy zginęli ze zbrodniczych rąk okupantów.



dr Stanisław
Uciński

Z kart historii Pomorza i Kaszub...

Agnieszka Pryczkowska łączniczka
„Gryfa Pomorskiego”



Sp. Agnieszka Pryczkowska urodziła się w 1925 roku w Borzestowskiej Hucie w kaszubskiej katolickiej rodzinie Tempkich o dużych tradycjach patriotycznych.

Rodzina Tempkich była spokrewniona ze strony matki Anastazji Tempkiej z rodziną Zdrojewskich. Jej kuzyn generał Antoni Zdrojewski, urodzony na Kaszubach, był głównodowodzącym wojsk polskich u boku generała De Gaulle'a („Wolnych Francuzów”) podczas wyzwolenia Francji spod okupacji niemieckiej w 1945 r.

Agnieszka Pryczkowska należała do pokolenia, któremu wojna zabrała młodość i możliwość kształcenia się. Wstąpiła do Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, nie mając jeszcze 18 lat. Od 1942 r. wykonywała bardzo odpowiedzialne zadania: była łączniczką między bunkrami partyzanckimi na terenie powiatu kartuskiego, potem kościerskiego i morskiego. Zaopatrywała okolicznych Gryfowców w materiały opatrunkowe, lekarstwa, niekiedy broń i amunicję, także prasę podziemną oraz polskie książki. Jeździła w celach wywiadowczych do Gdańska, Grudziądza, Brodnic.

Tu poznała Alfonsa Pryczkowskiego - późniejszego swego męża. Wtenczas był on członkiem Rady Naczelnej „Gryfa Pomorskiego” i od 1940 r. członkiem osobistej ochrony twórcy i dowódcy „Gryfa” por. Józefa Dambka oraz współorganizatorem „Gryfa” w pow. kartuskim i jego komendantem powiatowym.

Do ich wspólnych zadań należało m.in. kierowanie budową bunkrów i ich ochrona przed wykryciem przez agentów niemieckich. Poszukiwali też gospodarzy-patriotów, u których mogłyby zostać zlokalizowane sztaby dowódcze, magazyny broni i lekarstw, stacje nadawczo-odbiorcze oraz drukarnie i prasa podziemna.

Wkrótce została łączniczką dowódcy „Gryfa” por. Józefa Dambka. Z jej inicjatywy i siostry Gertrudy Tempkiej, obecnie Reclaw, w drugiej połowie 1943 i na początku 1944 r. sztab dowódczy znajdował się w jej rodzinnym gospodarstwie w Borzestowskiej Hucie - na wybudowaniu. Powstały w tym celu trzy bunkry. Tutaj często przebywali dowódca „Gryfa” por. Józef Dambek, jego z-ca por. Augustyn Westphal i Marian Jan-

kowski. Pomimo zdemaskowania tego miejsca przez gestapo udało się Agnieszce Pryczkowskiej oraz ochronie sztabu w porę ostrzec Gryfowców przed zbliżającym się niebezpieczeństwem. Dzięki temu wszyscy uszli szczęśliwie z życiem. Działo się to w połowie stycznia 1944 r.

Gdy sztab dowódczy przeniósł się do Przyrowia k. Kamienicy Szlacheckiej, do gospodarstwa Bigusów i Bloków, Agnieszka Pryczkowska dalej z narażeniem życia i pełnym oddaniem służyła Polsce i Kościołowi świętemu, spełniając dalej swoje trudne i odpowiedzialne zadania łączniczki sztabowej „Gryfa Pomorskiego”. Marzeniem jej w tym czasie, jak to często podkreślała, było usłyszeć w wolnej Polsce Mazurka Dąbrowskiego, napisanego przez wielkiego Polaka Kaszubę Józefa Wybickiego.

Po wojnie wspólne koleje losu, wspólna walka o Polskę, wspólne troski o przyszłość połączyły Agnieszkę węzłem małżeńskim z Alfonsem Pryczkowskim.

Wkrótce w okresie terroru komunistycznego rodzina Pryczkowskich za działalność w „Gryfie” na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego została poddana szczególnym prześladowaniom. Alfons Pryczkowski musiał opuścić żonę, dzieci i ojczyste strony - został zesłany w Poznańskie. Pomimo tych szykan Agnieszka Pryczkowska wychowała swe dzieci w duchu tradycji patriotycznych i w głębokiej wierze katolickiej. Po powrocie męża z zesłania, nie bacząc na przeciwności losu, swym pięciorgu dzieciom, zapewniła warunki do nauki i niezależnej działalności. Zwracała szczególną uwagę na rozwój tężyzny fizycznej poprzez czynne uprawianie sportu. Te ideały zaszczerpiła swoim synom i wnukom. Jej synowie wielokrotnie bronili na arenach międzynarodowych barw polskich w zapasach.

Jako naoczny świadek i uczestnik historycznych wydarzeń przekazywała młodemu pokoleniu Polaków prawdę o tamtych dniach, co przedstawiono w licznych publikacjach historycznych. Nie bała się tego czynić pomimo nacisków i gróźb oraz szantażu procesami sądowymi ze strony przeciwników wyjaśniania prawdy. Nie wahała się ujawnić wszystkich okoliczności związanych z bohaterską działalnością „Gryfa”, w której sama uczestniczy-

ła.

Agnieszko, serdecznie dziękujemy Ci za wszystko, co zrobiłaś dla Polski. Również dzięki Tobie nasza Ojczyzna jest w pełni niepodległa.

Zawsze służyłaś Bogu i Ojczyźnie!

**Zespół ds. Upamiętniania Etosu
TOW „Gryf Pomorski”**

**Stanisław Uciński
Roman Dambek**

Przemówienie pożegnalne wygłoszone 29. 01. 2002 r. na pogrzebie sp. Agnieszki Pryczkowskiej (zmarła 27. 01. 2002 r.) przez Romana Dambka.

O mój Jezu ukochany

Jakie twarde łóże

Zdejmę ja Cię z tego krzyża

W sercu mym położę

Choć ubity i zakrwawiony

I ciężko zraniony

Położę Cię w sercu moim

Bądź uspokojony

Niech Ci służy serce moje

Za łóżeczko Tobie

Położę się słodki Jezu

I odpocznij sobie

Cicho, cicho serce moje

Bije jak najciszej

Już zasypia słodki Jezu

W sercu mym najmilszym

Nie kołataj występkami

Nie budź Go grzechami

Ale utul serce moje

Czystymi myślami

Już zasypiam słodki Jezu

Już oczy zawieram

Jeszcze proszę Cię tej nocy

Niech nagle nie umieram.

(-)

Ksiądz pułkownik Józef Wrycza - Pomorski Bohater (1)

4 grudnia 2001 r. przypadła 40. rocznica śmierci ks. Józefa Wryczy. Ks. Józef Wrycza ze względu na swoje dokonania jest na Pomorzu legendarną postacią, żołnierzem z okresu walki o niepodległość Polski w latach 1917-1920. Ten okres dziejów przyniósł mu sławę bohatera narodowego. W okresie okupacji hitlerowskiej był regionalnym mężem stanu Polskiego Państwa Podziemnego.

Kiedy w 1945 r. na Pomorze wkroczyły okupacyjne wojska sowieckie przystąpił do drugiej opozycji skierowanej przeciwko sowieckiej okupacji (pseudonim opozycyjny „Śmiały”). Był do śmierci pod ciągłą obserwacją UB, KBW, MO.

Prezes Rady Naczelnej „Gryfa Kaszubskiego” - również twórca i dowódca - por. Józef Dambek pragnął, by „Gryf” objął całe Kaszuby, Pomorze, wszystkie warstwy społeczne i stał się znaczącą siłą w walce z okupantem hitlerowskim. Uważał więc, że na jego czele powinna stać osoba wybitna, znana, o wielkim autorytecie. Wybór mógł paść tylko na Józefa Wryczę - bohatera narodowego na Pomorzu, księdza, podpułkownika WP, wybitnego działacza Stronnictwa Narodowego.

Ksiądz Józef Wrycza urodził się w 1884 r. w Zblewie. Już za czasów gimnazjalnych angażował się w społeczne ruchy narodowyzwoleńcze. W 1917 r. założył tajne Towarzystwo Młodzieży Polskiej, którego zadaniem było propagowanie czynu narodowego zmierzającego do odbudowy państwa polskiego. Opowiadał się za walką z bronią w rękę w celu przyłączenia Pomorza do Polski, inspirował w

lutym 1919 roku walkę Polaków z Grenzschutzem. Został aresztowany przez władze niemieckie i skazany na karę śmierci. W wyniku działań wojennych po pół roku wyszedł na wolność. Ten okres dziejów przyniósł mu sławę bohatera narodowego na Pomorzu.

Wstąpił do wojska gen. Hallera. Jako pierwszy kapelan uczestniczył w zaślubinach Polski z morzem w Pucku 10 lutego 1920 r., gdzie wygłosił homilię. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po wyjściu z wojska do 1939 r. był proboszczem w Wielu. Tam zastał go wybuch wojny. Aresztowany na początku września 1939 r., zbiegł zandarmom w dramatycznych okolicznościach i przez całą okupację się ukrywał.

Tymczasem por. J. Dambek, rozszerzając działalność TOW „Gryf Kaszubski”, starał się nawiązać kontakt z księdzem Wryczą w celu zapropionowania mu przywództwa „Gryfa”, by w ten sposób podnieść wiarygodność i rangę tej organizacji w oczach Pomorzan.

Do spotkania doszło w okolicy Bytowa na przełomie lat 1940/1941 r. Okazało się, że ks. Wrycza prowadził już w tym czasie działalność konspiracyjną. W 1940 r. założył niewielką własną organizację „Korał”, którą dowodził pod pseudonimem „Rawicz”. Do 6 lipca 1941 r. ks. Wrycza nie był związany z Tajną Organizacją Wojskową „Gryf Kaszubski”. W okresie późniejszym (po przejściu do „Gryfa Pomorskiego”) dochował wierności Stronnictwu Narodowemu, nie wiążąc się z AK.

Por. Józef Dambek zrzekł się funkcji prezesa Rady Naczelnej „Gryfa” na rzecz ks. płk. Jó-

zefa Wryczy, którą on przyjął. Zebranie organizacyjne odbyło się w nocy z 6 na 7 lipca 1941 r. w Czarnej Dąbrowie w powiecie bytowskim w gospodarstwie Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego, gdzie wówczas ukrywał się ks. Wrycza. Uczestniczyli w nim: ks. J. Wrycza, Józef Dambek, Leon Kulas, Klemens Bronk, Bronisław Brunka, Jan Gierszewski, Franciszek Borzyszkowski, Józef Kulas, Anastazy Witkowski, Juliusz Koszałka.

Na zebraniu zostały zatwierdzone statut i deklaracja ideowa „Gryfa”, którą opracował Józef Dambek wspólnie z bratem Pawłem Dambkiem (mgrem historii), opierając się głównie na Statucie Stronnictwa Narodowego. Ks. Józef Wrycza statut ten zaakceptował. Wg niego „Gryf Pomorski” miał być organizacją apolityczną stawiającą sobie za cel nadrzędny wyzwolenie kraju.

We wszystkich dokumentach programowych silnie zostały zaakcentowane pierwiastki chrześcijańskie i katolickie. W pracy konspiracyjnej miano kierować się zarządzeniami rządu emigracyjnego oraz rozkazami Naczelnego Wodza. „Gryf” zachował natomiast pełną autonomię w zakresie spraw wojskowych i był na Pomorzu organizacją macierzystą scalającą małe grupy partyzanckie. Statut „Gryfa” nie przewidywał włączania „Gryfa” jako całości w inne organizacje.

dr Stanisław Uciński



Zbigniew Strómski

O prześladowaniach religijnych w Rosji Sowieckiej

Środa, 19 marca 1924 r.
Na sowieckim chlebie

W Mińsku Litewskim otwarto sowiecki zjazd białoruski z okazji powiększenia terytorium sowieckiej republiki białoruskiej. Obecnie było 600 delegatów. Obrady odbywały się w dawnej miejskiej synagodze przerobionej obecnie na Dom Kultury. Mowę powitalną wygłosił Kalinin. Następnie wystąpił z dłuższym przemówieniem po polsku Dąbał, jako rzekomy przedstawiciel robotników i włościan polskich. Mowa Dąbała była stekiem ordynarnych napaści na Polskę, przyczem mówca tendencyjnie i kłamliwie przedstawił stosunki społeczne w kraju. Mowę swą Dąbał zakończył wyrażeniem nadziei, że w przyszłości sowiecka Białoruś obejmie ziemie białoruskie, znajdujące się w granicach Rzeczypospolitej.

Po Dąbał zabrał głos przedstawiciel białoruskiej młodzieży komunistycznej oświadczając, że 15000 zorganizowanej w komunistycznych związkach młodzieży białoruskiej gotowe jest w każdej chwili pójść na pomoc Białorusinom mieszkającym w Polsce.

Męczeństwo kapłana

Warszawa, 23. 07. 1925 r. (tel. wł.)

Z Mińska donoszą, że 15 bm. przywieziono ze Żłobina księdza katolickiego i odprowadzono z dworca pod eskortą do lokalu G. P. U. Ubranie na kapłanie było podarte, on sam pokrwawiony i poraniony staniał się ze zmęczenia i osłabienia na nogach. Mimo to popychano go bijąc kolbami i kopiąc ciężkimi butami żołnierskimi, a pewną kobietę, która chciała mu przyjść z pomocą, aresztowano z miejsca.

19 bm. Wywieziono z lokalu G.P.U. pewnego osobnika za miasto i rozstrzelano. Aby przeszkodzić rozpoznaniu trupa, rozstrzaskano kulą z bliskiej odległości twarz, a następnie wydłubano oczy i obcięto nos.

Krwawa ze-

msta

Warszawa, 23. 07 (tel. wł.)

Z pogranicza donoszą, że do wsi Pogodyszcze po stronie sowieckiej zjechała sekta tzw. bezbożników dla sprawiania propagandy antyreligijnej. W tym celu rozłożyła się pod cerkwicą. Chłopom jednakże nie podobała się ta robota, poczęli sarkać, a kiedy agitatorzy nie przestawali bluźnić, rzucili się na nich.

Agitatorzy cofnęli się pod ochroną rewolwerów do cerkwi, tarasując drzwi za sobą. Rozjuszeni chłopci, nie mogąc się dostać do wnętrza, naznoscili chrustu suchego, obłożyli nią cerkiew i podpalili. Komuniści splonęli doszczętnie.

Z archiwum zszywk
„Słowa Pomorskiego”



Książd pułkownik Józef Wrycza - Pomorski Bohater (2)

Na spotkaniu tym w nocy z 6 na 7 lipca 1941 r. w Czarnej Dąbrowie przemianowano „Gryfa Kaszubskiego” na „Gryf Pomorski”. Według ustaleń „Gryfem Pomorskim” miała kierować dalej Rada Naczelna. Jej prezesem został ks. J. Wrycza.

Objęcie funkcji prezesa przez ks. Wryczę miało wielkie znaczenie moralne. „Gryf Pomorski” poszerzał swoje szeregi, zdobywał informatorów i współpracowników. Ludność udzielała partyzantom pomocy, bo wg rozpowszechnianej opinii trzeba było zwalczać okupanta za jego zbrodnie, ale także dlatego, że na czele ruchu stał książd i żołnierz.

Przykład ks. Wryczy pokazał Polakom, że nikt nie może być obojętny w walce z okupantem, skoro już księża „chwycili za broń”. Społeczność Pomorza awansowała go do stopnia generała.

W tym okresie kierowany przez por. J. Dambka „Gryf” liczył ponad 30 tys. partyzantów skupionych w 35 oddziałach, posiadał setki bunkrów. „Gryf” miał swoich ludzi we wszystkich miastach i wio-

skach. Grupy bojowe liczyły od 3 do 30 żołnierzy. Obok bunkrów leśnych niejedynym bunkier kryły zagrody, szczególnie samotne na pustkowiach. W bunkrach działał sztab „Gryfa”, ponadto byli szkoleni w nich dowódcy komend, grup. Tu magazynowano i naprawiano broń, pracowały radiostacje, drukowano gazetki o nazwie organizacji „Gryf Pomorski”, wyrabiano znaczki i cegiełki, których sprzedaż zasilala kasę „Gryfa”, produkowano też fałszyfikaty dokumentów i pieczęci niemieckich.

Wybitni partyzanci „Gryfa”, jak Jan Gończ z Kościerzyny - główny archiwista „Gryfa” i por. Augustyn Westphal z Wejherowa - zastępca dowódcy „Gryfa” - i inni wystawiali tysiące dowodów tożsamości (na inne nazwiska) polskich i niemieckich przepustek, kart urlopowych ludziom różnych narodowości przeznaczonych do likwidacji w hitlerowskich obozach zagłady, ratując w ten sposób tysiące ludzi od niechybnej śmierci.

W warunkach okupacyjnych Pomorza walka zbrojna nie mogła być jednak for-

mą najważniejszą, dominującą. Nasycenie całego terenu żandarmerią, SS i gestapo uniemożliwiało większą koncentrację sił partyzanckich. Dlatego szeroko rozwijały się sabotaż, dywersja, wywiad, represje, od grózb poczynając, a na wyrokach kończąc, w stosunku do hitlerowców wyróżniających się okrucieństwem.

Partyzanci z lasu, z bunkrów leśnych, nieuchwytni i wszechobecni, niszczyli samoloty na lotniskach, wysadzali pociągi i mosty, likwidowali esesmanów i gestapowców, wzniecali pożary. Dziesiątkami i setkami drobnych często, za to licznych akcji szarpali i nekali okupanta.

Ważną działalnością „Gryfa” była opieka nad ludnością cywilną. Ostrzegano przed aresztowaniami, wywozem na roboty, odbijano więźniów, wysyłano do obozów paczki, pomagano rodzinom pomordowanych. Propagandą podtrzymywano wiarę w wyzwolenie, w zwycięstwo.

Stanisław Uciński



TCZEW

Opór młodzieży wobec komunistycznego wychowania

18 kwietnia w TCK w Tczewie Instytut Pamięci Narodowej, oddział w Gdańsku, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Pelplińskiej, oddział w Tczewie, oraz Zespół Szkół Katolickich zorganizowali trójgłos o młodzieżowej konspiracji antykomunistycznej w latach 40. i 50. w Polsce, m. in. w Tczewie.

Referaty wygłosili pracownicy Biura Edukacji Publicznej IPN-u. Tę ważną lekcję historii rozpoczął dyrektor Zespołu Szkół Katolickich ksiądz Krzysztof Niemczyk, przedstawiając prelegentów oraz panią Lidę Sude, prezesa Stowarzyszenia Rodzin Katolickich w Tczewie, a zarazem pracownika Archiwum Państwowego w Gdańsku, która włożyła duży wkład w zorganizowanie spotkania.

Widownię gościnnego TCK zapełniła młodzież tczewskich szkół ponadpodstawowych wraz z opiekunami oraz osoby zainteresowane tą problematyką.

Referat pt. „W walce o nowego człowieka. Edukacja w Polsce lat 40. i 50”. wygłosiła

p. Justyna Skowronek, wprowadzając słuchających w tematykę spotkania. Słuchacze dowiedzieli się, w jaki sposób władze komunistyczne rozpoczęły niszczenie tradycyjnych wzorców wychowania młodzieży, m. in. przez odsuwanie od pracy doświadczonych nauczycieli, rugowanie religii ze szkół w imię opacznie rozumianej tolerancji lub swobody

wyznania. Utrudniano obchody świąt religijnych i państwowych, np. w dniu 3 maja 1946r., kiedy to władze brutalnie zaatakowały manifestujących patriotów. Wskazano w referacie, w jaki sposób starano się pozyskiwać dla „nowego” systemu młodzież i dorosłych, a zarazem nikłe tego wyniki - poza zastraszeniem nie uzyskano nic. Wypaczane były wzorce patriotyczne, powstała pustka ideowa, brak wzorców, bo tradycyjne oficjalnie nie mogły się rozwijać, a „nowe” nie miały perspektyw poza kształtowaniem postaw antyrodzinnych i dekadentkich.

Drugi referat, p. Piotra Szubarczyka, pt. „Stań więc śmiało. Antykomunistyczna konspiracja młodzieżowa w Polsce na przykładzie starogardzkiej grupy „Jord”-„Just”, dotyczył bezpośrednio naszego regionu. Ten żywo i emocjonalnie wygłoszony referat, został bardzo pozytywnie odebrany przez słuchających. Naukowiec z IPN-u potwierdzał w sposób umiemy fakt i opinie badaniami źródłowymi, czym jeszcze bardziej uwiarygodnił swe wystąpienie. Uzmysłowił słuchaczom, że trudno tak naprawdę mówić o konspiracji młodzieżowej, gdyż młodzież po prostu nie kryła się ze swymi poglądami. Mówiła i robiła to, co myślała, a że nie było to zgodne z oficjalnymi komunistycznymi wzorcami, dlatego też była prześladowana.

Z referatu p. Sylwii Bykowskiej pt. „Odważni młodzi ludzie. Tczewskie organizacje młodzieżowe w walce z komunizmem” dowiedzieliśmy się, jakie organizacje działały na terenie miasta i okolicy na przełomie lat 40. i 50. Były to *Wolność i Niepodległość* (nie związana z popularnym WiN-em), *Victoria*, *Zapora*, *Tajna Organizacja Skautingu* oraz *Victoria I*.

Zdaniem badaczy, nie jest to jeszcze wyczerpana lista, gdyż trwają badania naukowe. Słuchacze dowiedzieli się, kto działał w tych organizacjach, w jaki sposób, jakie były metody władz komunistycznych w łamaniu oporu młodzieży przeciw indoktrynacji. Duże zasługi w tej działalności ma m. in. tczewianin Witold Bielecki, autor wspomnień dotyczących tej tematyki.

Pod koniec spotkania głos zabrał starszy Pan pamiętający wydarzenia przybliżone przez historyków. Swym wystąpieniem uwiarygodnił wspomniane referaty. Z tematyką prelekcji korespondowała wystawa materiałów archiwalnych pt. „Śladami Filomatów”. Szkoda, że trochę niedoceniona przez zebranych. Znalazły się na niej zdjęcia uczestników konspiracji, reprodukcje świadczące o sposobach walki, np. list gończy za Bolesławem Bierutem, komunistycznym przywódcą PRL-u, ale również materiały operacyjne służby bezpieczeństwa, która śledziła młodzież.

To była ważna lekcja historii dla młodego pokolenia szukającego wzorców godnych naśladowania, a takimi mogą być często jeszcze anonimowi twórcy opozycji antykomunistycznej na Pomorzu. Organizatorom należało się wielkie brawa.

Gabriela i Dariusz Makaciowie

Ksiądz pułkownik Józef Wrycza - Pomorski Bohater (3)



dr Stanisław
Uciński

W czasie badań nad historią „Gryfa Kaszubskiego” i „Gryfa Pomorskiego”, którą prowadzi od wielu lat Zespół ds. Upamiętniania Etośu TOW „Gryf Pomorski”, jego członkowie szczegółowo analizowali również okoliczności ukrywania się ks. ppłk. Józefa Wryczy, kiedy był I prezesem Rady Naczelnej „Gryfa Pomorskiego” od 6 lipca 1941 r. do końca 1942 r.

Ks. Józef Wrycza ukrywał się w tym czasie w Czarnej Dąbrowie (parafia Ugoszcz) pod Bytowem u p. Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego. Zespół badał bohaterską przeszłość tej wspaniałej Rodziny. Informację pozyskiwano od naocznych świadków, którzy w czasie wojny kontaktowali się z ks. Józefem Wryczą w okresie Jego pobytu w Czarnej Dąbrowie, a w szczególności od najbliższej rodziny Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego - przede wszystkim od jego córki pani Apolonii Garstki i jej syna Andrzeja.

Pani Apolonia w okresie okupacji hitlerowskiej cały czas mieszkała w Czarnej Dąbrowie i była naocznym świadkiem codziennego życia ks. Józefa Wryczy, który się w jej domu ukrywał. Pani Apolonia Garstka podaje między innymi: „Ksiądz Wrycza mieszkał u nas 4 lata i 4 miesiące od grudnia 1940 r. do czasu,

kiedy na Pomorze, gdzie mieszkaliśmy, wkroczyła wojska sowieckie. Podczas Jego ukrywania się podjęte były nadzwyczajne środki ostrożności. Dodatkowym czynnikiem potwierdzającym to, może być nieopuszczanie przez ks. J. Wryczy terenu naszych zabudowań. Ksiądz Wrycza nie pomagał w pracach polowych, jak to podają niektóre osoby. Nocami tylko opuszczał miejsce swego ukrycia na krótkie spacery w obrębie zabudowań i ogrodu. W jasne noce spacery te były krótkie i bardzo ostrożne”.

W czasie ukrywania się księdza Wryczy Bolesław Żmuda-Trzebiatowski przestrzegał żelaznych zasad konspiracyjnych obowiązujących w „Gryfie Pomorskim”. Jak podawał po wojnie Marian Jankowski, bliski współpracownik twórcy i dowódcy „Gryfa” por. Józefa Dambka: „w czasie wojny Józef Dambek nie dopuszczał do księdza Wryczy nawet najwyższych rangą przedstawicieli AK, a łączników do ks. Wryczy wyznaczał osobiście. Łącznicy ci musieli pochodzić z patriotycznych rodzin, które sam znał z okresu przedwojennego. Prawdopodobnie ta nadzwyczajna ostrożność uratowała Księdzu życie”.

Po śmierci księdza Wryczy (4 grudnia 1961 r.) zaczęły się pojawiać fałszywe publikacje osób związanych w przeszłości z UB. Podawali oni, że w czasie okupacji, gdy ks. Wrycza był już w Czarnej Dąbrowie, współpracowali z księdzem. Te osoby w czasie wojny zwalczały „Gryfa” i współpracowały z gestapo i NKWD, a po wojnie, wykorzystując autorytet ks. Wryczy, próbowały się uwiarygodnić kłamiąc, że

były w „Gryfie” (zob. „W rodzinie”: „Mord na Gryfowcach” nr 1 (145), rok VIII, 14 stycznia 2001 r.; nr 2 (146), rok VIII, 28 stycznia 2001 r., nr 4 (147), rok VIII, 11 lutego 2001 r., nr 4 (148), rok VIII, 25 lutego 2001 r., nr 5 (148), rok VIII, 11 marca 2001 r.).

W czasie okupacji kilku gestapowców z Gdańska i Gdyni, zaopatrzonych w podobną księżdzę Wryczy, tropiło Go nieustannie. Niemcy wyznaczali za Jego głowę coraz to większe nagrody; najwyższe ze znanych na Pomorzu: 40 tys., 50 tys., 200 tys., 300 tys., a w końcu 500 tys. marek. Osobom udzielającym pomocy w ukryciu Księdza grozono karą śmierci. Pojmanie ks. Wryczy i „zabicie” powstałe wokół Niego legendy okazało się czynem ponad siły wroga. Legenda ta uderzała w Niemców jak strzała, a Polaków podnosiła na duchu.

Rodzina Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego jest bardzo zasłużona dla całego Pomorza, a jej postawa w czasie okupacji hitlerowskiej przyniosła jej sławę bohaterstwa. Rodzina ta zdawała sobie sprawę z grożącego jej niebezpieczeństwa, ale wiedziała, że ks. Wrycza jest symbolem walczącego Pomorza, a nadzieja na zwycięstwo pozwala żyć. Partyzanci „Gryfa” byli przekonani, że zwyciężą, ponieważ razem z nimi walczy ich Ksiądz i Żołnierz.

Założyciel i Przewodniczący Zespołu ds. Upamiętniania Etośu TOW „Gryf Pomorski”
dr Stanisław Uciński



Zbigniew
Strómski

O prześladowaniach religijnych w Rosji Sowieckiej

Ks. kanonik Tarnowski zbiegł z Syberii wraz z pewnym młodzieńcem - Polakiem i jest już w drodze do Ojczyzny

Warszawa, 21. 11. 1928 r. (tel. wł.)

Ks. kanonik Tarnowski, b. sekretarz śp. ks. arcybiskupa Cieplaka, skazany został przez sąd sowiecki wraz z arcybiskupem na śmierć, a następnie „ułaskawiony” i zesłany na Sybir.

Ks. kanonik zdołał wraz z pewnym młodym arystokratą - Polakiem zbiec z zesłania i po przebyciu 700 kilometrów uciążliwej drogi dotrzeć do granicy chińskiej.

Obecnie obaj b. Zesłańcy znajdują się już w Londynie, w drodze powrotnej do Ojczyzny. Wiadomość tę całe społeczeństwo polskie przyjmuje z ogromną radością.

Centralne muzeum antyreligijne

Wilno, 20. 06. 1929 r. (KAP)

11. czerwca rb. Podczas zjazdu „bezbożników” odbyło się uroczyste otwarcie centralnego muzeum antyreligijnego w Moskwie w

obecności przedstawicieli rządu sowieckiego i delegatów Zjazdu. Muzeum to posiada 9 działów: 1) „Prawosławie w służbie kapitalizmu i samodzierżawca w Rosji”; 2) „Religie narodowości SSSR”; 3) „Cerkiew w SSSR”; 4) „Pochodzenie chrześcijaństwa”; 5) „Sekciarstwo” itd. Prócz tego została zorganizowana podstawowa biblioteka religijnej i antyreligijnej literatury, czytelnia publiczna i gabinet dla „naukowej” badawczej pracy.



Chory więzień odmówił wyjścia do pracy

Przeciw bestialstwu sowieckim

Prasa berlińska ogłasza pismo protestacyjne, podpisane przez szereg osobistości niemieckiego świata naukowego, literackiego i artystycznego, zwracające się przeciwko ostatnim masowym egzekucjom w Rosji sowieckiej. Protest wskazuje, że według urzędowych danych sowieckich, aresztowano w dn. 3 września szereg wybitnych przedstawicieli nauki w związku sowieckim, a następnie w dn. 20, 22 i 25 rozstrzelano 48 osób, a m.in. prof. Riazancewa i Karatygina bez wyroku sądowego, jedynie na rozkaz G.P.U.

Z archiwalnej zsyłki „Słowa Pomorskie” (Dziennik i Gazeta Toruńska)

Ksiądz pułkownik Józef Wrycza - Pomorski Bohater (4)



dr Stanisław Uciński

Rodzina Żmudów-Trzebiatowskich pochodzi ze starej pomorskiej szlachty sprzed I rozbioru Polski, a ziemia bytowska należała wtedy do Polski.

W 1772 roku po I rozbiórce Polski ziemie te zostały włączone do Prus, a po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku nie weszły w skład Państwa Polskiego, pomimo że były zamieszkałe w dużym stopniu przez ludność kaszubską. Ludność tych ziem była intensywnie przez kilka pokoleń germanizowana.

Rodzina Żmudów-Trzebiatowskich, pomimo że należała do poddanych państwa niemieckiego, nigdy nie utraciła polskiej tożsamości - zachowała własną wiarę, język oraz polskie tradycje walki o niepodległość.

Sprawy ukrywania się ks. Wryczy zaczęły się komplikować, kiedy Niemcy rozpoczęli masowo powoływać do wojska rezerwistów w związku z utworzeniem II frontu na Wschodzie. Żołnierze z niemieckiego wojska, którzy przyjeżdżali na urlopy z frontu do miejsca ich

zamieszkania, byli również przeszkoleni do wykrywania miejscowych partyzantów „Gryfa”. Do Czarnej Dąbrowy również zaczęli przyjeżdżać żołnierze, którzy zamieszkiwali te okolice. Stwarzało to dodatkowe zagrożenie dla ks. Wryczy, który ukrywał się w jednym miejscu, stąd był „łatwy do namierzenia”.

Wybitna zasłużona legendarna łączniczka ze sztabu dowódcy „Gryfa” por. Józefa Dambka Agnieszka Bigus, córka komendanta naczelnego pionu wojskowego „Gryfa” por. Juliusza Koszałki i żona komendanta powiatu Kartuzi Brunona Bigusa tak opisuje tamte wydarzenia:

„To tutaj w Czarnej Dąbrowie doszło do przemianowania TOW „Gryf Kaszubski” na TOW „Gryf Pomorski”. Dotychczasowy prezes Rady Naczelnej i dowódca „Gryfa Kaszubskiego” por. Józef Dambek rzekł się prezesury Rady Naczelnej na rzecz legendarnego już w okresie powojennym ks. ppłk. Józefa Wryczy. Było to 6 lipca 1941 roku, gdzie przyjęto deklarację ideową - preambułę wraz ze statutem - wszystko to razem stanowiło jedną całość.

Mój ojciec Juliusz Koszałka, ps. „Jagiello”, był sygnatariuszem tego porozumienia” (Statutu Ideowego - przypis autora). Z uwagi na to, że ks. ppłk. Józef Wrycza przebywał w jednym miejscu, a więc nie był mobilny - nie prze-

mieszczał się z miejsca na miejsce - byłby łatwym obiektem do roszczyfrowania i namierzenia go przez gestapo, gdyby ciągle do tego samego miejsca mieliby przybywać partyzanci „Gryfa” na różnego rodzaju narady dowódcze i spotkania, a także z przyczyny nasilenia się jesienią 1942 r. aresztowań członków polskich organizacji niepodległościowych przez gestapo (poprzez też ich konfidentów), zachodziła obawa, że aresztowanie ks. ppłk. Józefa Wryczy cieszącego się wielkim autorytetem na Pomorzu, będącego symbolem walczącego Pomorza, mogłoby doprowadzić do osłabienia działalności bojowej „Gryfa Pomorskiego”.

Ks. ppłk. Józef Wrycza, wzięwszy pod uwagę wszystkie te okoliczności, zaproponował dowództwu „Gryfa”, że będzie w dalszym ciągu wspierał swoją osobą i autorytetem działalność „Gryfa”, ale z uwagi na wcześniej wymienione okoliczności przekazał bezpośrednie kierowanie organizacją por. Józefowi Dambkowi, który i tak do tej pory kierował faktycznie „Gryfem”. Ks. ppłk. Józef Wrycza miał do por. Józefa Dambka wielkie zaufanie i nie było między nimi żadnych rozbieżności w żadnych sprawach.



Zbigniew Stromski

O prześladowaniach religijnych w Rosji Sowieckiej

Rosja

(Z powodu modłów całego świata, celem odwrócenia plagi bolszewizmu).

Rzym nakazał, Lud się modlił,
Wszędzie, gdzie Krzyż Święty lśni,
By bolszewizm, co świat spodlił,
Niecne swe zakończył dni.
Nie rósł w moc, by się nie mnożył,
Zgubę dusz mając za tło,
Rzym nakazał, Lud się korzył...
Lecz co z Rosją biedną, co?

Biedna Rosjo, biedny Ludo,
Czy cię Niebios przeklął głos,
Że gdyś ty czekała cudu,
Zawsze słał ci pęta los?
Że w odwiecznej ciał niewoli,
Gdy strach dusił, gdy gnał, lęk,
Znałaś tylko to, co boli,
Żalność, rozpacz, męki, jęk?

Tatar gniótł cię w jarzmie srogiem,
Tyś mu słała z cór swych dar,
Warjag kształcił cię batogiem,
Toczył krew Germanin - car.
Los twój straszną pisany kartą,
W łzach skąpana dola twa,
Żywcem z ciebie pasy darto,
Bito, plwano, gorzej psa.

Dzisiaj masz nowego pana,
Dzisiaj łzy najskrawsze roń,
Komunista - twój szatana,
Chwycił los twój w czarcią dłoń.
Najpodlejszy to oprawca,
I najsroższy tyran - zbój,
On nie tylko katusz sprawca,
On ci wiary wydarł zdroj.

Nie rządziłaś nigdy sobą,
U swych władców jęcząc nóg,

Lecz widziałś, „iż nad tobą,
Jest Pan Panów, mieszka Bóg!
Wśród męczarni, skarg, katuszy,
Gdy tarł łańcuch, świstał bat,
Miałaś tam ucieczkę duszy,
Miałaś tam promienny ślad.

Teraz nie masz nic - nic zgola,
Do cna cię bolszewik zdarł,
Okrutniejszy od Mongoła,
Stokroć gorszy niżli car.
Nie ukoisz dni pacierzem,
Nie człowiecze twoje łzy,
Twój bez wiary lud dziś zwierzem -
O, nieszczęsna Rosjo, ty.

Wł. Buchner

Z „Dziennika Pomorskiego” z r. 1930.



Areszt przejęciowy

Książ pługownik Józef Wrycza - Pomorski Bohater (5)



dr Stanisław
Uciński



Potwierdzam, że treść cyklu artykułów pt. „Książ pługownik Józef Wrycza - Pomorski Bohater” zamieszczonych w dwutygodniku katolickim „W rodzinie” została uzgodniona przez Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” z naszą rodziną.

Prażę podkreślić, że wiadomości na ten temat udzieliła zespołowi głównie moja Matka Apolonia Garstka, która była naocznym świadkiem ukrywania się w czasie okupacji hitlerowskiej księdza Józefa Wryczy u niej w gospodarstwie mego krewnego Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego w Czarnej Dąbrowie.

Andrzej Garstka

Jesienią 1942 roku mieszkaliśmy w Rębienicy koło Gowdolina. W związku z planowanym spotkaniem z inicjatywy ks. ppłk. Józefa Wryczy przybył do nas do Rębienicy por. Józef Dambek, ps. „Jur”.

Do Czarnej Dąbrowy, miejsca ukrywania się ks. ppłk. Józefa Wryczy, udały się na rozmowę 3 osoby z dowództwa „Gryfa”: por. Józef Dambek, mój ojciec Juliusz Koszałka i Brunon Bigus. Szli przeważnie nocą.

Brunon Bigus, komendant powiatu kartuskiego, prowadził pierwszy rozeznając teren, a w ślad za nim podążali: mój ojciec Juliusz Koszałka, który „żył na stopie legalnej”, biegle władał językiem niemieckim - wiele lat mieszkał w Düsseldorfie i jako były uczestnik pierwszej wojny światowej w armii niemieckiej i były przedwojenny polski policjant świetnie radził sobie z wszelkimi kontrolami i w ten sposób mógł chronić por. Józefa Dambka przed niespodziewaną kontrolą niemieckich służb mundurowych - i por. Józef Dambek, który także biegle władał językiem niemieckim, ale ukrywał się od początku wojny i od początku wojny „żył na stopie nielegalnej”.

Po dotarciu do zabudowań Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego do Czarnej Dąbrowy i po krótkim odpoczynku rozpoczęły się roz-

mowy.

Na spotkaniu tym ks. ppłk. Józef Wrycza przekazał prezesurę Rady Naczelnej i kierownictwo organizacji por. Józefowi Dambkowi. Byłam uczestniczką przygotowań do tego wymarszu na spotkanie z ks. ppłk. Józefem Wryczą i oczekiwałam z niecierpliwością na ich szczęśliwy powrót. Po powrocie ze spotkania relacjonowali mi ze szczegółami przebieg dotarcia do ks. ppłk. Józefa Wryczy i spotkania z Nim.

Przez szereg lat po wojnie, gdy żyli jeszcze mój ojciec i mój mąż, często o tym ważnym wydarzeniu z naszego życia rozmawialiśmy.

Zgodnie z uchwałą zjednoczeniową w 1941 r., gdy powstał „Gryf Pomorski” w Czarnej Dąbrowie, prezesami Rady Naczelnej zostali: ks. ppłk. Józef Wrycza - I prezes - i por. Józef Dambek - II prezes. Por. Józef Dambek nie był zastępcą ks. Wryczy, ale równorzędnym II prezesem.

Książ Wrycza z uwagi na swój autorytet pozostawał honorowym prezesem, ale nie podpisywał żadnych dokumentów „Gryfa”. Należy także zauważyć, że w czasie wojny w każdej chwili jeden z prezesów mógł ponieść śmierć, co mogłoby doprowadzić przy jednym prezesie do destabilizacji organizacji i dlate-

go podwójne obsadzanie ważnych funkcji w warunkach wojennych było znaną praktyką” (relacja członków Rady Naczelnej Mariana Jankowskiego i prof. Alfonsa Pryczkowskiego).

Przekazanie jesienią 1942 roku prezesury „Gryfa” przez ks. Józefa Wryczę w ręce por. Józefa Dambka nastąpiło z powodu śmiertelnego niebezpieczeństwa grożącego ks. Wryczy. Fałszerze historii „Gryfa” i AK na Pomorzu związani z UB, np. Leon Lubecki jak i pewne osoby związane później z ZK-P, zaczęli publikować nieprawdziwe wiadomości, że ks. Wrycza rozwiązał Tajną Organizację Wojskową „Gryf Pomorski” i że był rzekomo skłócony z dowódcą „Gryfa” por. Józefem Dambkiem, co jest oczywiście nieprawdą.

Celem tych niedorzecznych publikacji było wprowadzenie w błąd mieszkańców Pomorza i Kaszub i miało ich odwieść od prawdziwych sprawców rozbijania „Gryfa” - od grupy esesmana Jana Kaszubowskiego i A. Arendta, którzy byli jednocześnie na usługach NKWD i gestapo. Grupa ta na Pomorzu likwidowała Stronnictwo Narodowe i narodowo-katolicki „Gryf”.



Zbigniew
Strómski

O prześladowaniach religijnych w Rosji Sowieckiej

26. 02. 1930 Straszliwe prześladowania religijne. Protest patriarchy Kościoła prawosławnego prawosławnego Jugosławii

Białogród, 24. 02. (Radio). Patriarcha Dymitr w imieniu kościoła prawosławnego serbskiego wystosował protest przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji sowieckiej do wszystkich kościołów autokefalicznych, jak również do biskupa Canterbury. Protest zaznacza, że dzieje świata nie znały nigdy podobnej walki przeciwko Kościołowi i wierze w Boga.

Patriarcha nawołuje cywilizowane narody do położenia kresu cierpieniom, jakie znosi naród rosyjski, przekraczającym prześladowania pierwszych chrześcijan, i wzywa wszystkie Kościoły prawosławne do zanoszenia modłów do Boga, ażeby ocalił Kościół i naród rosyjski.

Zamykanie świątyn w Rosji

Moskwa (AW). Dotychczas władze sowieckie zamknęły na terenie Rosji 900 cerkwi, 27 synagog i 148 świątyni i domów modlitwy innych wyznań. W ostatnich czasach mimo protestów całego świata chrześcijańskiego akcja

zamykania kościołów przybrała na sile. W niedziele zabroniono dzwonienia w soborze św. Włodzimierza w Kijowie i nie dopuszczono do odbycia nabożeństwa.

28. 02. 1930 Bolszewicy zabierają się już do żydów

Moskwa (AW). Została tu zamieniona na klub wielka synagoga moskiewska.

W synagodze tej, największej na wschodzie Europy, znajdowało się 200 rodzin. Bogata biblioteka synagogi ma być publicznie spalona.

Twer (AW). Zamknięto tu jedyną synagogę. Rabina, który usiłował przeciwstawić się rewizji ksiąg religijnych aresztowano pod zarzutem uprawiania agitacji wrogiej Sowietom.

Nowy Jork (AW). Firma sowiecko-amerykańska „Amorg” sprzedała w Nowym Jorku cenne egzemplarze Talmudu, tory i innych żydowskich ksiąg religijnych, skonfiskowanych w Rosji Sowieckiej.

Z archiwum ...



Usuwanie brył łódz trasy kolejowej

Książd pułkownik Józef Wrycza - Pomorski Bohater (6)



dr Stanisław
Uciński

Od redakcji

Zamieszczony w poprzednim numerze wstęp autorstwa Andrzeja Garstki do artykułu „Książd pułkownik Józef Wrycza - Pomorski Bohater (5)” dotyczył treści zawartych w poprzednich jego odcinkach. Za pomyłkę przepraszamy Czytelników i Autora.

W latach 1942 - 1943 decydowały się losy wojny z faszyzmem. Wtedy do walki przeciwko Niemcom potrzebny był każdy żołnierz. Ponieważ w obozach zagłady zorganizowano przemysłowy sposób mordowania ludzi, każdego dnia ginęły tysiące osób.

Ponadludzki wysiłek antyhitlerowskiej koalicji zachodniej skierowany był na przyspieszenie końca wojny o rok, o miesiąc, o dzień, by ratować życie tysięcy istnień ludzkich. Czy w tym czasie polski bohater narodowy i mąż stanu Polskiego Państwa Podziemnego ks. ppłk. Józef Wrycza, który całe swe życie poświęcił walce o wolną Polskę, mógłby rozwiązać wielotysięczną Tajną Organizację

Wojskową „Gryf Pomorski” i w ten sposób pomóc Niemcom hitlerowskim?

Kłamstwa tych fałszerzy są tak daleko posunięte, że straciły one już wszelką logikę. Działania tych osób, które fałszowały historię „Gryfa”, wymierzone były również bezpośrednio w ks. J. Wryczę ze Stronnictwa Narodowego, w jego legendę, która była również dla nich groźna, tak jak i dla hitlerowskich Niemiec.

Walka prowadzona z bohaterskim narodowo-katolickim „Gryfem” polegała nie tylko na fizycznej likwidacji przywódców „Gryfa” i próbie likwidacji całej organizacji w czasie wojny i po niej w okresie terroru komunistycznego, ale również na fałszowaniu historii i zacieraniu śladów i

miejsz tej walki, aby nie stały się one miejscem kultu dla przyszłych pokoleń Kaszub i Pomorza.

Jeszcze obecnie się umniejsza wkład Pomorza w walce o wolną Polskę. Dom w Czarnej Dąbrowie pod Bytowem, w którym ukrywał się ks. J. Wrycza u Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego, został z inicjatywy A. A. i J. Sz. z ZK-P 40 lat temu rozebrany pod pozorem, że jako zabytkowy będzie postawiony w skansenie we Wdzydzach, czego do dziś nie uczyniono.

Obawiano się, że ten dom z Czarnej Dąbrowy mógłby w przyszłości stać się izbą pamięci poświęconą księdzu płk. Józefowi Wryczy ze Stronnictwa Narodowego.



Zbigniew
Strómski

O prześladowaniach religijnych w Rosji Sowieckiej

1. 03. 1930

Wielka akcja bezbożników wobec Świąt Wielkanocnych

Komunistyczne związki zawodowe wraz z organizacją „bezbożników” opracowały plan akcji antyreligijnej podczas Świąt Wielkanocnych.

Cała akcja trwać będzie od 15 marca do 15 maja. We wszystkich klubach, szkołach i koszarach urządzone będą odczyty i przedstawienia antyreligijne. 19 kwietnia odbędzie się w Moskwie wieli karnawał antyreligijny z udziałem pochodów, wysmiewających obrzędy religijne. Specjalne odczyty antyreligijne odbędą się dla dzieci, które mają brać udział w procesjach antyreligijnych.

Główna rada „bezbożników” wydała odezwę do wszystkich krajowych organizacji, aby przeprowadziły akcję werbnukową w celu zwiększenia liczby członków co najmniej o 100 tysięcy w każdej organizacji krajowej.

„Dz. Pom.”, nr 35, 1930 r. Zamykanie kościołów w Z S R R

„Siegodnia” podaje na podstawie wiadomości z katolickich źródeł kościelnych, iż władze sowieckie zamknęły kościoły katolickie w Wjatce, w Samarze, w Kazaniu i w Niżnym Nowogrodzie. W ostat-

nim z wymienionych miast w gmachu kościoła urządzono klub wojskowy. W najbliższej przyszłości ulec mają zamknięciu kościoły w Smoleńsku i Czelabińsku.

Prześladowanie chrześcijan w Sowietach

Mgr Herbigny o heroizmie Polaków-katolików w Rosji sowieckiej. - List pasterski arcybp. Kolonii. Solidarność masońców z rządem sowieckim.

Citta del Vatican, 4. 03. (AW). Rektor papieskiego instytutu wschodniego mgr Michał d'Herbigny wygłosił interesujący odczyt o walce sowietów przeciwko religii, specjalnie kładąc nacisk na zaakcentowanie prześladowań w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Przypominając stoicyzm arcybp. Cieplaka oraz męczeńską śmierć ks. prałata Butkiewicza, mgr. Herbigny podkreślił zmianę metod sowieckich w stosunku do dygnitarzy Kościoła katolickiego, którzy nie ulegli się prześladowań, stojąc twardo przy wierze i obronie duchowej swych wiernych.

W ciągu odczytu opartego na źródłach sowieckich prelegent wspominał o prawdziwym heroizmie Polaków-katolików w Rosji sowieckiej.

Przeciwko prześladowaniom religii w Sowietach

Citta del Vaticano, 13. 03. 1930. Opublikowanie dokumentów, dotyczących prześladowań religijnych w Rosji sowiec-

kiej, a dostarczonych ostatnio Stolicy Apostolskiej, nastąpi w dniu 19 marca z okazji Mszy Świętej, którą w Bazylice św. Piotra odprowadzi na intencję prześladowanych papież Pius XI.

Tytuł publikacji nie został jeszcze ustalony. Prawdopodobnie będzie on brzmiał: **Terror walki przeciwko Bogu w Rosji.**

Z archiwalnej zszywki „Dziennika Pomorskiego”

Ludność Polska ewakuowana z obozów w Rosji



Książd pułkownik Józef Wrycza - Pomorski Bohater (6)



dr Stanisław
Uciński

Od redakcji

Zamieszczony w poprzednim numerze wstęp autorstwa Andrzeja Garstki do artykułu „Książd pułkownik Józef Wrycza - Pomorski Bohater (5)” dotyczył treści zawartych w poprzednich jego odcinkach. Za pomyłkę przepraszamy Czytelników i Autora.

W latach 1942 - 1943 decydowały się losy wojny z faszyzmem. Wtedy do walki przeciwko Niemcom potrzebny był każdy żołnierz. Ponieważ w obozach zagłady zorganizowano przemysłowy sposób mordowania ludzi, każdego dnia ginęły tysiące osób.

Ponadludzki wysiłek antyhitlerowskiej koalicji zachodniej skierowany był na przyspieszenie końca wojny o rok, o miesiąc, o dzień, by ratować życie tysięcy istnień ludzkich. Czy w tym czasie polski bohater narodowy i mąż stanu Polskiego Państwa Podziemnego ks. ppłk. Józef Wrycza, który całe swe życie poświęcił walce o wolną Polskę, mógłby rozwiązać wielotysięczną Tajną Organizację

Wojskową „Gryf Pomorski” i w ten sposób pomóc Niemcom hitlerowskim?

Kłamstwa tych fałszerzy są tak daleko posunięte, że straciły one już wszelką logikę. Działania tych osób, które fałszowały historię „Gryfa”, wymierzone były również bezpośrednio w ks. J. Wryczę ze Stronnictwa Narodowego, w jego legendę, która była również dla nich groźna, tak jak i dla hitlerowskich Niemiec.

Walka prowadzona z bohaterskim narodowo-katolickim „Gryfem” polegała nie tylko na fizycznej likwidacji przywódców „Gryfa” i próbie likwidacji całej organizacji w czasie wojny i po niej w okresie terroru komunistycznego, ale również na fałszowaniu historii i zacieraniu śladów i

miejsz tej walki, aby nie stały się one miejscem kultu dla przyszłych pokoleń Kaszub i Pomorza.

Jeszcze obecnie się umniejsza wkład Pomorza w walkę o wolną Polskę. Dom w Czarnej Dąbrowie pod Bytowem, w którym ukrywał się ks. J. Wrycza u Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego, został z inicjatywy A. A. i J. Sz. z ZK-P 40 lat temu rozebrany pod pozorem, że jako zabytkowy będzie postawiony w skansenie we Wdzydzach, czego do dziś nie uczyniono.

Obawiano się, że ten dom z Czarnej Dąbrowy mógłby w przyszłości stać się izbą pamięci poświęconą księdzu płk. Józefowi Wryczy ze Stronnictwa Narodowego.



Zbigniew
Strómski

O prześladowaniach religijnych w Rosji Sowieckiej

1. 03. 1930

Wielka akcja bezbożników wobec Świąt Wielkanocnych

Komunistyczne związki zawodowe wraz z organizacją „bezbożników” opracowały plan akcji antyreligijnej podczas Świąt Wielkanocnych.

Cała akcja trwać będzie od 15 marca do 15 maja. We wszystkich klubach, szkołach i koszarach urządzone będą odczyty i przedstawienia antyreligijne. 19 kwietnia odbędzie się w Moskwie wieli karnawał antyreligijny z udziałem pochodów, wysmiewających obrzędy religijne. Specjalne odczyty antyreligijne odbędą się dla dzieci, które mają brać udział w procesjach antyreligijnych.

Główna rada „bezbożników” wydała odezwę do wszystkich krajowych organizacji, aby przeprowadziły akcję werbunkową w celu zwiększenia liczby członków co najmniej o 100 tysięcy w każdej organizacji krajowej.

„Dz. Pom.”, nr 35, 1930 r. Zamykanie kościołów w Z S R R

„Siegodnia” podaje na podstawie wiadomości z katolickich źródeł kościelnych, iż władze sowieckie zamknęły kościoły katolickie w Wjatce, w Samarze, w Kazaniu i w Niżnym Nowogrodzie. W ostat-

nim z wymienionych miast w gmachu kościoła urządzono klub wojskowy. W najbliższej przyszłości ulec mają zamknięciu kościoły w Smoleńsku i Czelabińsku.

Prześladowanie chrześcijan w Sowietach

Mgr Herbigny o heroizmie Polaków-katolików w Rosji sowieckiej. - List pasterski arcybp. Kolonii. Solidarność masońców z rządem sowieckim.

Citta del Vatican, 4. 03. (AW). Rektor papieskiego instytutu wschodniego mgr Michał d'Herbigny wygłosił interesujący odczyt o walce sowietów przeciwko religii, specjalnie kładąc nacisk na zaakcentowanie prześladowań w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Przypominając stoicyzm arcybp. Cieplaka oraz męczeńską śmierć ks. prałata Butkiewicza, mgr. Herbigny podkreślił zmianę metod sowieckich w stosunku do dygnitarzy Kościoła katolickiego, którzy nie ulegli się prześladowań, stojąc twardo przy wierze i obronie duchowej swych wiernych.

W ciągu odczytu opartego na źródłach sowieckich prelegent wspominał o prawdziwym heroizmie Polaków-katolików w Rosji sowieckiej.

Przeciwko prześladowaniom religii w Sowietach

Citta del Vaticano, 13. 03. 1930. Opublikowanie dokumentów, dotyczących prześladowań religijnych w Rosji sowiec-

kiej, a dostarczonych ostatnio Stolicy Apostolskiej, nastąpi w dniu 19 marca z okazji Mszy Świętej, którą w Bazylice św. Piotra odprawi na intencję prześladowanych papież Pius XI.

Tytuł publikacji nie został jeszcze ustalony. Prawdopodobnie będzie on brzmiał: **Terror walki przeciwko Bogu w Rosji.**

Z archiwalnej zszywki „Dziennika Pomorskiego”

Ludność Polska
ewakuowana
z obozów w Rosji



Ksiądz pułkownik Józef Wrycza - Pomorski Bohater (7)



dr Stanisław
Uciński

Zapewnienie bezpieczeństwa księdzu J. Wryczy w Czarnej Dąbrowie stało się z początkiem 1943 r. coraz bardziej dramatyczne.

Likwidacja przez oddział partyzancki, w skład którego wchodził również Paweł Hebel i Stefan Paczosa, bardzo groźnego gestapowca Kurta Hagemana prawdopodobnie uratowała życie ks. pułkownikowi Józefowi Wryczy.

Ksiądz Wrycza był w „Gryfie Pomorskim” najbardziej chroniona osobą.

Jak relacjonowali prof. A. Pryczkowski, członek Rady Naczelnej Gryfa (1942-1945), zaufana łączniczka Agnieszka Pryczkowska ze sztabu Dambka oraz Marian Jankowski, członek Rady Naczelnej, z chwilą rezygnacji ks. Wryczy z godności honorowego prezesa Gryfa

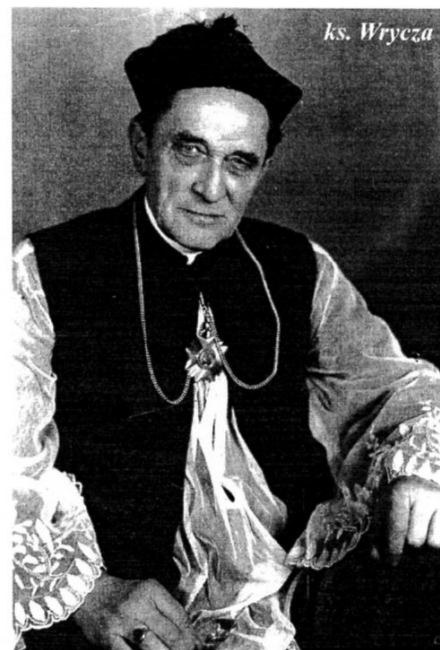
1942/1943 Dambek wydał im polecenie, aby rozpowszechniać „szeptane” wiadomości, że ks. Wryczy nie ma na Pomorzu, że prawdopodobnie zbiegł za granicę.

Marian Jankowski dodawał jeszcze do tego, że dostał polecenie od por. Dambka, „aby wśród Niemców mówić, że ks. Wrycza nie żyje”.

Ks. Wrycza przebywał w konspiracji ponad 5,5 roku na terenie włączonym do raichu, a nasyconym ludnością niemiecką. Jest to swisty rekord nie tylko na Pomorzu, ale w całej polskiej konspiracji.

Kiedy na Pomorze w marcu 1945 r. wkroczyły okupacyjne oddziały armii czerwonej, ks. Wrycza przystąpił do II konspiracji, a więc do walki z sowietyzacją Polski przez rosyjskiego okupanta. Przyjął ps. „Śmiały” i walczył razem z bohaterskimi oddziałami „Łupaszki”.

Nie jest zatem przypadkiem, że społeczeństwo Pomorza swego Bohatera-Księdza, pułkownika Wryczę, w czasie okupacji awansowało do stopnia generała.



ks. Wrycza



Zbigniew
Strómski

O prześladowaniach religijnych w Rosji Sowieckiej

O prześladowaniach religijnych w Rosji Sowieckiej

16. 03. 1930 r. Polityka szaleńcza

„Robotnik” omawiając orgie masońsko-bolszewickie w Rosji pisze:

W myśl tajnego okólnika co dzień rozstrzeluje się około 40 „kułaków”. Samobójstwa „kułaków” przybrały charakter masowy, rzucając się w przereble lub wieszając się.

Łatwo pojąć, jakie ogromne wrażenie ta polityka szaleńcza wywiera na wsi.

Położenie chłopów - straszne. Niektórzy pukają do granicy polskiej. Inni - idą do „kołchozów”, niszcząc przedtem konie, krowy, owce - bogactwo kraju. Publicyści socjalistyczni obliczają wyniszczenie bydła nad dolną Wołgą na 50 procent. Po nocach chłopów rzną rasowe barany, byki rozplodowe. Gdzie można konia splawić jakiemuś pośrednikowi, sprzedaje się go za pół darmo.

Jest to polityka szaleńcza.

16. 03. 1930 r. Rozgardiasz w cerkwi prawosławnej

Wilno (AW). Wśród członków Starej Cerkwi w Wilnie nastąpił rozłam, ponieważ Stara Cerkiew nie uznaje głowy Kościoła prawosławnego w Polsce metropolity Dionyzjusza, lecz moskiewskiego metropolity Sergiusza. Obecnie członkowie Starej Cerkwi nie chcą uznać za swego zwierzchnika metropolity Sergiusza, ponieważ Sergiusz oświadczył, że w Rosji Sowieckiej rząd bolszewicki nie prześladowuje religii i duchowieństwa. Jak słychać, czołowy przedstawiciel Starej Cerkwi sen. Bogdanowicz ma zamiar powrócić na łono Kościoła prawosławnego ze względu na postępowanie metropolity Sergiusza.

W pewnych kołach katolickich w Rosji, zwłaszcza w Tyflisie, daje się zauważyć prąd w kierunku oderwania od Kościoła katolickiego (?) i założenia gminy katolickiej w Rosji, niezależnej od Rzymu. (?)

Władze sowieckie odnoszą się do tego kierunku przychylnie, ponieważ spodziewają się przez zerwanie związków katolików rosyjskich z Rzymem, zadać papieżowi dotkliwy cios. W najbliższym czasie ma być zwołany w Moskwie kongres katolików-separatystów rosyjskich.

Z archiwalnej zsyłki „Dziennika Pomorskiego”

Budownictwo „na normę”. W nowym baraku zawalili się prycze, zabijając jednego więźnia i raniąc kilku. „Pieczorlag”.



Szkoła im. TOW „Gryf Pomorski”

„Obudźcie się z letargu, ratujcie mnie z przepaści grobowej zranioną okropnym ciosem zadany przez zbiorów pruskich. Oni chcą mnie żywcem zakopać w ciemnicy, w wiecznym grobie. Ukochani czciciele i wierni synowie Pani Częstochowskiej i Ostrobramskiej wzywam was do czynu i do pracy. Nie pozwólcie, by wieczny nasz wróg niszczył i szarpał nasze najświętsze uczucia, wyrwał z serc naszych Boga, deptał nasze tradycje narodowe, burzył nasze ognisko domowe i okupował” (...)

Jeszcze dźwięczy w uszach głos ucznia, który ww. tekstem włączył się w obchody wielkiego święta szkoły, rozpoczynając religijno-patriotyczną inscenizację nt. historii TOW „Gryf Pomorski”, którą zaprezentowano w Centrum Sportowym (OSiR) z okazji nadania Zespołowi Szkół Ponadgimnazjalnych w Chojnicach imienia TOW „Gryf Pomorski” oraz poświęcenia sztandaru szkoły.

Ponad dwumiesięczne przygotowania przyniosły oczekiwany rezultat - głębokie w treści i formie przeżycie minionego czasu, gdy trzeba było złożyć na ołtarzu ojczyzny najwyższą wartość - ofiarę z własnego życia. Taką danię krwi oddali Polsce i Kościołowi świętemu partyzanci-żołnierze Gryfa Pomorskiego.

A wszystko zaczęło się w Czarlinie we wrześniu 1939 r....

Tę kolejną odsłonę historii legendarnej organizacji niepodległościowej na Pomorzu, znakomicie zinterpretowanej przez uczniów-aktorów z III i IV klasy o specjalności wojskowej, głęboko przeżyli zaproszeni goście, najpierw ci szczególnie, żyjący jeszcze do dziś bohaterowie tamtego nieludzkiego czasu i dzisiejszej uroczystości: p. Brunon i Zygmunt Kwizdyński - legendarni obrońcy Gniazda Gryfitów w Kamienicy Królewskiej, p. Bronisław, Stanisław i Maria Bigusowie - rodzeństwo ze sztabu dowódcy por. J. Dambka wywodzące się z Przyrowia k. Kamienicy Szlacheckiej, p. B. Pawski z Grudziądza, syn Bernarda Pawskiego, czł. komendy por. Grzegorza Wojewskiego w Mniszku, zamordowanego przez UB (Urząd Bezpieczeństwa) w 1949 r.

Ponadto swoją obecnością uświetnili tę szkolną uroczystość p. Piotr Reszke z Wejherowa, czł. Zespołu ds. Upamiętniania Etośu „Gryf Pomorski”, p. Edmund Pionk, przewod-

niczący Kaszubskiego Forum Ekologicznego, oddział W Wejherowie, p. Bernard Skorowski z małżonką, czł. Zespołu ds. Upamiętniania..., p. Helena Wegner - prezes Towarzystwa Miłośników Kościerzyny, p. Franciszek Okuń, wydawca lokalnej gazety w Luzinie, p. dr Alicja Paczoska z filii IPN-u w Bydgoszczy, p. Eugenia Granowska, wizytator Kuratorium Oświaty w Gdańsku, p. Jan Klawiter, burmistrz Rumii, prezes Regionu Pomorskiego ZChN-u, i wielu innych, których nie sposób tu wymienić.

W oczach styra-nych Gryfowców, gdy usłyszeli, jak dzisiejsza młodzież z takim przejęciem wypowiada patriotyczne i religijne kwestie nt. działań bojowych Gryfa, pojawiły się łzy.

No i ten niezwykły ksiądz-kapelan ppłk. Józef Wrycza. Jego autorytet jeszcze do dziś budzi respekt i szacunek. Żołnierze Gryfa byli przekonani, że zwyciężą, skoro razem z nimi walczy ksiądz i żołnierz!

Wielu chojniczan nauczycieli wspominało w dniach poprzedzających uroczystości o pozytywnych doświadczeniach członków ich rodzin z Gryfem w czasie wojny, np. udzielanie pomocy partyzantom bądź ich osobisty udział w szeregach tej 30-tysięcznej zbrojnej organizacji. Teren powiatu chojnickiego mocno zaznaczył się działalnością Gryfa, szczególnie poprzez osobę Jana Bińczyka, wybitnego komendanta tej organizacji na ziemię chojnicką.

W ukrytych w lasach bunkrach (ponad 400) chronili się partyzanci, by z narażeniem życia zadawać faszystowskiemu wrogowi ciosy i odpierać ataki z ich strony, a pod koniec wojny sowieckiego NKWD.

Oto wzruszająca scena. Gryfowiec, dziś pan w podeszłym wieku, bohater walk o wolność, Józef Naczka z Tuchlina odczytuje treść przysięgi, którą odbierają młodzi chłopcy, uczniowie klas wojskowych, a którą on sam niegdyś składał:

**Przysięgamy:
Być świadomymi swych celów Polakami -
żołnierzami,
karnymi, zdyscyplinowanymi i pełnymi po-**

święcenia dla dobra ogółu i Ojczyzny.

Dążyć do utworzenia jednej, wielkiej, solidarnej rodziny polskiej, która daleka od wad przeszłości, gotowa będzie złożyć największą ofiarę życia i mienia na ołtarzu Ojczyzny. Wyrobić w sobie ducha opartego na etyce chrześcijańskiej.

Walczyć o ukochaną Ojczyznę i Kościół Święty aż do ostatniej kropli krwi.

Wzruszenie Gryfowca było tak ogromne, iż jego ręce trzymające tekst przysięgi tak drżały, iż nie był w stanie z niej czytać... Milczenie



ponad 600-osobowej młodej widowni mówił samo za siebie - nawet oni, z innej już epoki wiele przeżyli, coś w nich pękło...

I zaproszeni goście z Chojnic: władze powiatowe i miejskie ze Starostą i Burmistrzem na czele. I poseł z SLD, i lewicowi radni miejscy - jakże skupieni, przejęci sytuacją, jakże odbiegającą od klimatu różnych innych uroczystości...

I ta przejmująca pieśń p. Stanisława Kiedrowicza z Wejherowa, byłego więźnia z Potulic, o por. Józefie Dambku. Zawodzące skrzypce wyrażały jakby żal, że musiał on tak młodo odejść, a jednocześnie radość, że wytrwał na posterunku, aż do końca odważnie broniąc swej ukochanej polskiej ziemi. Był jakby dalekim echem czasów zmagania żołnierza-bohatera z zaprzysiężonymi wrogami polskości: faszystami i komunistami.

**Pan porucznik Dambek,
syn pomorskiej ziemi,
był dowódcą „Gryfa”,
poległ między swymi.**

**Za dowódcę „Gryfa”
i za Partyzantów,
co bronili ziemi,
nas od okupantów.**

Pani Lidia Warszińska - prowadząca uroczystość - z dużym przejęciem czuwała nad przebiegiem całości, by uczestnicy tego spotkania mogli zdążyć na uroczystą Mszę Świętą: przekazanie sztandaru szkole, wystąpienia gości, wbijanie gwoździ itp.

Podstawą tego wydarzenia była cała społeczność szkolna, która wybrała patrona spośród wielu innych kandydatów.

Dyrektor szkoły p. mgr inż. Jan Semrau sta-



nał na wysokości zadania i skupił wokół siebie odpowiednie grono osób (rodzice, nauczyciele i uczniowie), którzy tę wyjątkową uroczystość przygotowywali podczas wakacji letnich.

Gdyby nie pomoc ludzi dobrej woli: p. mgr. inż. Lilli Szászor, przewodniczącej Rady Rodziców; p. Józefa Januszewskiego, wiceprzewodniczącego RR, p. Jerzego Słomińskiego, honorowego czł. Rady Rodziców, p. mgr. Izabeli Kwaśnik, nauczycielki j. polskiego, a zarazem reżysera patriotycznej inscenizacji (autorem scenariusza była p. mgr. Monika Jastrzębska ze Szkoły Katolickiej im. R. Traugutta z Chojnic), p. mgra Adama Drabka, wychowawcy kl. IV o profilu wojskowym, p. mgra Janusza Łaski, nauczyciela historii, czy wreszcie szefa samorządu uczniowskiego, Grzegorza Zabrockiego - trudno byłoby temu przedsięwzięciu podołać.

Nie można jednak nie wspomnieć ogromnego zaangażowania pań sekretarek z p. Julią Oziemkiewicz na czele oraz p. Dariusza Trojanaka, który wraz z kolegą czuwał nad porządnym składem i wydrukiem zaproszeń dla gości.

Szczególne podziękowanie należy się staroście chojnickiemu p. mgr. inż. Januszowi Palmowskiemu, który wspólnie z Radą Powiatu wybrane przez szkołę imię poparł i odpowiednią uchwałą przypieczętował, a także sfinansował w części sztandar. W dużej mierze fundusze pochodziły ze środków Rady Rodziców.

I największa niespodzianka tej patriotycznej uroczystości - p. Gertruda Wojewska, łączniczka „Gryfa”, żona ostatniego dowódcy „Gryfa Pomorskiego” por. inż. Grzegorza Wojewskiego, zamordowanego przez NKWD i UB, przybyła do Chojnic aż z ...Nowego Jorku, w którym mieszka od ponad 30. lat. To wielce wzruszające doświadczenie wymagające od nas odpowiedniej refleksji.

Dzięki p. Romanowi Dambkowi z Gdyni, bratankowi por. J. Dambka, a także sekretarzowi Zespołu ds. Upamiętniania..., mogliśmy poznać wszystkich przybyłych do Chojnic Gryfowców. A niestrudzony p. dr Stanisław Uciński, przewodniczący Zespołu... rozdał wiele materiałów nt. historii Gryfa.

Ale oto podniosły głos ucznia odczytującego treść odezwy por. J. Dambka z czasów wojny:

POLACY!

Od dłuższego czasu gestapo bezskutecznie wyciąga wszystkie siły, by zlikwidować naczelną władzę Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” i przez to zniszczyć organizację. Jednakże dzięki opiece Opatrzności Boskiej władze te nadal istnieją i walczą z barbarzyńcami hitlerowskimi. Dlatego wróg przypuścił nowy atak, by skompromitować naczelną władzę TOW „Gryf Pomorski” wobec społeczeństwa polskiego i tym samym utrudnić jego przygotowanie na Pomorzu do nadchodzącej walki orężnej. Wróg wynajął kilku zdrajców podszywających się pod nazwę TOW „Gryf Pomorski” i wznowił na Kaszubach ruch separatystyczny dążący do oderwania Kaszub od Polski i

stworzenia z nich oddzielnego państwa.

Ci najemnicy hitlerowscy, a wrogowie naszej Ojczyzny, chcąc pozyskać zwolenników swej zdrazieckiej polityki, obrzucają błotem oszczerstw naszych działaczy, wmawiając nieświadomym, iż TOW „Gryf Pomorski” zaprzedała Pomorze Warszawie, że Kaszubi są dość silni, by sami bez pomocy innych się oswobodzić, że na stanowiska wyznaczymy Niemców itp.

W związku z powyższym Rada TOW „Gryf Pomorski”, będąca główną siłą ustawodawczą, rozkazodawczą i kontrolującą TOW „Gryf Pomorski”, składająca się z przedstawicieli duchowieństwa, rolnictwa, rzemiosła, nauczycielstwa, urzędników państwowych i samorządowych, przemysłu i handlu, oświadcza w imieniu całego odwiecznie polskiego Pomorza, a więc i Kaszub, i zapewnia Rząd Rzeczypospolitej oraz cały Naród Polski, iż TOW „Gryf Pomorski” jest organizacją wojskową, stoi wyłącznie do dyspozycji naczelnego wodza Sił Zbrojnych gen. K. Sosnkowskiego, że głównym jej zadaniem jest oswobodzenie ojczyzny i Kościoła katolickiego, co jasno wynika z naszej przysięgi, że polityka partyjna nie jest, nie była i nie będzie ce-



lem naszej organizacji.

Dążenia separatystyczne jako szkodliwe dla państwa i narodu zdecydowanie potępiamy i stanowczo się tej robocie przeciwstawiamy. Stwierdzamy, iż Kaszubi, szczepu odwiecznie polskiego, którzy dali dużo dowodów gorącego patriotyzmu i przywiązania do Macierzy polskiej, a w czasie wojny za króla Kazimierza Jagiellończyka na polach Świecina koło Żarnowca sprawili Krzyżakom drugi Grunwald, ze wzięciem i wstrętem odwracają się od najemników hitlerowskich.

Zdrajcom ojczyzny i separatystom odpowiadamy słowami wielkiego poety kaszubskiego - Derdowskiego: „Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski” oraz stanowczym oświadczeniem złożonym na konferencji pokojowej w Wersalu przez delegata Kaszub, słynnego Kaszubę i działacza niepodległościowego Antoniego Abrahama, że „Ani purtek nam Ziemi Kaszubskiej nie wderze”.

Na Pomorzu, dnia 12. 12. 1943 r.

Prezes Rady i założyciel
TOW „Gryf Pomorski”
Adam Kil (Józef Dambek)

Ogromną niespodzianką było wręczenie przez p. Alojzego Dambka, syna por. J. Dambka, który przybył na tę uroczystość wraz z żoną Władysławą, rzeźbionych statuetek z wyobrażeniem Gryfa wykonanych przez ludowego artystę spod Żukowa pana Birra ks. bp. prof. dr. hab. Janowi Bernardowi Szladze, proboszczowi parafii MBKP z Chojnic ks. prał. Aleksandrowi Kłosowi, staroście p. Januszowi Palmowskiemu, dyr. szkoły p. Janowi Semrau, prezesowi Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Pelplińskiej p. Piotrowi Stanke, p. Gertrudzie Wojewskiej, dowódcy jednostki wojskowej z Niezychowic p. Zbigniewowi Wardackiemu, kierownikowi działu edukacji przy oddziale IPN-u w Gdańsku p. Piotrowi Szubarczykowi, p. Mieczysławowi Filipczakowi, prezesowi Związku Solidarności Komбатantów Polskich z Sopotu, żołnierzowi AK i WiN-u, przewodniczącej Rady Rodziców p. Lilli Szászor, przewodniczącemu samorządu uczniowskiego Grzegorzowi Zabrockiemu oraz zespołowi redakcyjnemu „W rodzinie”.

Potem przemarsz z orkiestrą pochodzącą z Brus do Doliny Śmierci. Tu bowiem, jak co roku, była celebrowana Msza Święta za pomordowanych w tym miejscu. Podczas niej odbyło się poświęcenie sztandaru szkoły oraz ślubowanie klas pierwszych ponadgimnazjalnych.

Uroczystą Eucharystię poprzedał przygotowany przez III klasę wojskową apel poległych Gryfowców, pomordowanych przez gestapo, NKWD i UB. Homilia Biskupa Pelplińskiego połączyła wymiar historyczny i współczesny owych zdarzeń z przeszłości i teraźniejszej rzeczywistości.

Mszę Świętą, której organizacją zajął się ks. prałat Henryk Cyrzan, proboszcz parafii pw. Zwiastowania Najświętszej Marii Panny, a p. katecheta Bożena Hatta przygotowaniem młodzieży do posługi liturgicznej, wzbogacił Chór „Consono” z parafii MBKP w Chojnicach.

Oto treść podziękowania z końcowego fragmentu inscenizacji wypowiedzianego ustami młodego pokolenia:

My, młodzi współczesnej Polski, uznajemy za własne te wielkie ideały, ów patriotyzm tamtego czasu, i chcemy nieść te wartości poprzez teraźniejszy dzień - ku przyszłości.

Pragniemy być odważni, jak nasi Rówieśnicy sprzed 60 lat, dziś 80-latkowie, którzy dziś są tu z nami.

Znak Krzyża, znak Orła Białego, Mazurek Dąbrowskiego to nasza tarcza szkolna, którą z dumą pragniemy nosić w naszych sercach.

Nie chcemy Was zawieść, Obrońcy Naszej Ojczyzny. Dla nas jesteście bohaterami. Mężami stanu!

Dziękujemy za Wasze poświęcenie dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Kościoła Świętego.

TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG!
Andrzej Mielke

Wspomnienie o ks. kan. ppłk. Józefie Wryczy (2)

Spotkanie w Sztumie w 1948 roku

Trzecie moje spotkanie z ks. Wryczą nastąpiło w 1948 r. w Sztumie, gdzie przebywałem u dziadka Jakuba Reitera. Kiedy ukończyłem 7 klasę szkoły podstawowej, przyjechał po mnie ks. Wrycza, aby wypełnić ostatnią wolę mojego ojca.

Ojciec niejednokrotnie wspominał przed śmiercią, że chciałby, aby jego najstarszy syn został wykształcony na księdza. Ks. Wrycza wspominał, że ojciec przeczuwał swoją śmierć. Cały czas chodził z różańcem. Przekazywał, kto może być pomocny. Mówił: „Jeśli ojciec nie mógł, to chociaż niech syn idzie”. Ojciec nie poszedł, bo nie miał na wyprawkę.

Ksiądz powtórzył, co wiedziałem od mamy, że mój medalik i różaniec są pamiątką od ojca. Ojciec prosił księdza, aby mi to powiedział. Ksiądz podkreślał, że ojciec był człowiekiem bardzo spokojnym, zrównoważonym - zanim coś powiedział, to się zastanowił, nie był wyleny.

Wśród swoich przyjaciół (Wrycza, Koszałka, Westphal) był wesoły. Byli to jego znajomi z czasów przedwojennych. Wiedział, że może na nich polegać.

Ksiądz wspominał, że miał kiedyś okazję posłuchać, jak ojciec śpiewa i gra na skrzypcach. Józef Dambek zawsze był ubrany bez względu na okoliczności w eleganckie i czyste ubranie. Ksiądz to podkreślił, że nie było to bogate ubranie, ale czyste, co potwierdzało charakter ojca. W kurtce, w której chodził (ostatnie zdjęcie Józefa Dambka może błędnie sugerować, że był to płaszcz), miał podszewkę, w której nosił przybory krawieckie -

nożyczki, szpilki, krede. W lesie miał 2 pistolety (Waltera i jakiś jeszcze).

Zostałem więc zabrany do Seminarium Księży Werbistów w Górnej Grupie k. Świecia. Miałem wtedy 14 lat. Otrzymałem wyprawkę od Wielebnego: buty, spodnie, nowe ubranie szkolne i sutannę bractwa. Wyprawka otrzymała numer P-93. Przebywałem w seminarium rok czasu jako bractwacz. Niestety, nowe władze rozparcelowały majątek klasztorny, a jego obiekty przeznaczono na szpital psychiatryczny.

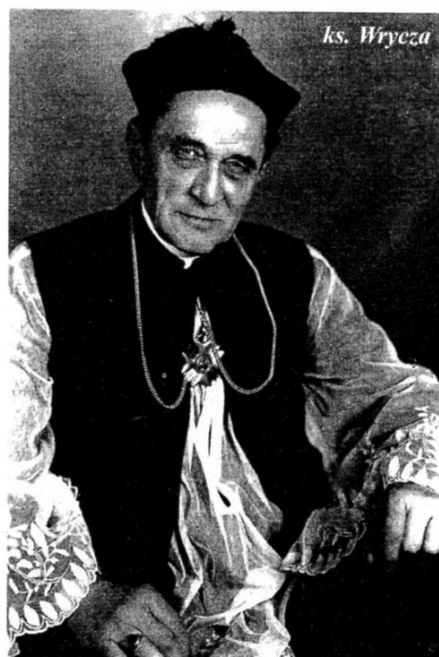
Spotkanie w Sztumie w 1950 roku

Na jednym ze spotkań w Sztumie po przyjeździe z Gdańska (1949/50) widziałem się z księdzem Wryczą u dziadka. Siedzieliśmy w altanie w ogrodzie. Spytałem, jak to było z napadem na ojca przez Gierszewskiego i Kulasa, bo chodziły pogłoski, że ksiądz pułkownik wydał nakaz spalenia archiwum i wszystkich dokumentów.

- O ile mi wiadomo, a ojca widziałem kilkadziesiąt razy, to nigdy nie spotkałem go z żadną teczką, walizką czy innym pakunkiem. Nie miał nawet zapasowych skarpetek. Zapasową bieliznę przechowywał w pewnych miejscach, nie nosił bagażów. Ojciec nawet chleba z domu nie brał. Wiedział, że ty nie śpisz, ale było mu to na rękę. Chciał tego.

Wymysł Kulasów i Gierszewskiego to zdrada organizacji. O moim pobycie wiedzieli tylko ojciec, Koszałka i Bigus.

Ksiądz Wrycza mówił, że wszelkie zarządzenia organizacyjne, m.in. statut, deklaracja ideowa, słowa przysięgi, były wcześniej przygotowane i przedstawione przez Józefa Dambka



ks. Wrycza

do zaaprobowania.

Ojciec, Westphal, Gończ i Koszałka byli to ludzie głębokiej wiary. Przejmowali się tym, że na czele organizacji stoi Ksiądz. Zнали dobrze jego poglądy i przygotowując różne dokumenty, starali się w nich również je uwzględnić. Nieraz Ksiądz Pułkownik mówił: „zbyt katolickie”.

Alojzy Dambek



Zbigniew Stromski

O prześladowaniach religijnych w Rosji Sowieckiej

Falszerstwa bolszewickie

Władze sowieckie po „wywiadach” z metropolitą prawosławnym Sergiuszem i rabinami mińskimi spreparowały obecnie fałszywy wywiad, tym razem rzekomo z przedstawicieli duchowieństwa katolickiego. Według agencji „Tass”, admini-

strator diecezji mohylewskiej ks. bp Awgło w wywiadzie prasowym miał oświadczyć, że wiadomości o prześladowaniach religijnych duchowieństwa katolickiego w Rosji są bezpodstawne.

Wywiad ten ogłoszony przez agencję „Tass” uważać należy za fałszerstwo bolszewickie, opatrzone bezprawnie nazwiskiem ks. Awgły. Jak wiadomo, ks. Awgło nie jest biskupem i nie pełni obowiązków administratora apostolskiego diecezji mohylewskiej. Administratorem tym jest JE biskup Malecki, który według posiadanych informacji zesłany był swego czasu na Wyspy Sołowieckie i powrócił stamtąd do Leningradu, gdzie obecnie za-

mieszkuje. Ksiądz Awgło jest zany w kołach duchowieństwa katolickiego. Odznacza się wielką gorliwością religijną i bezgranicznym oddaniem Kościołowi. Był swego czasu więziony przez bolszewików i trzymany w Smoleńsku z księdzem biskupem Michałkiewiczem.

25. 03. 1930 Walka z religią w Rosji

Prześladowanie duchowieństwa w sowietach trwa w dalszym ciągu. Dzienniki codziennie ogłaszają listę miejscowości, w których dokonano zamknięcia świątyń. Jednocześnie z zamykaniem świątyń władze administracyjne wysiedlają osoby duchowne poza granice danego okręgu. Ponieważ wysiedlani duchowni są bojkotowani przez wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa sowieckie, stan ich jest rozpaczliwy. Aby móc ukazać jakkolwiek pracę i egzystencję, wielu duchownych prawosławnych zgłasza swoje wystąpienie ze stanu duchownego. Pismo „Bezbożnik” zaczął specjalną rubrykę pod tytułem: „Zrywają z Bogiem”, zamieszczając w tej rubryce nazwiska duchownych, którzy wyrzekli się religii. Ostatnio ogłoszono listę zawierającą 22 nazwiska byłych duchownych.

Z archiwalnej zszywk
„Dziennika Pomorskiego”



Areszt przejściowy

Wspomnienie o ks. kan. ppłk. Józefie Wryczy (3)

Spotkanie w Lnianie w 1949 roku

Było to w czasie, gdy ks. Wrycza przyjechał do ks. Juchty, proboszcza parafii Lniano, u którego mama była gospodynią. Okazało się, że właściwym celem przyjazdu była mama. Ks. Wrycza nie chciał, aby ks. Juchta o tym wiedział, i tak to zorganizował, że akurat „ktoś” przyszedł do niego załatwić „jakąś” sprawę. Wówczas ks. Wrycza mógł spokojnie z mamą rozmawiać. Byłem obecny przy tej rozmowie.

- Andzia, w ciągu 3 dni wyprowadź się od ks. Juchty!
- Dlaczego? Co się stało? - pytała mama.
- Nie pytaj się, tylko rób to, co ci mówię! Rozmawiałem z Moniką, twoją siostrą, meble możesz u niej przechować. Będiesz miała pracę w Sierakowicach i tam się przeprowadź! Tu masz kopertę z pieniędzmi. Schowaj to!

Spytalem więc:

- Dlaczego tak nagle?
- Słuchaj! Nie pytaj się! To ci nic nie da, a może tylko zaszkodzić.
- Zachowujcie się tak, jakbyście o niczym nie wiedzieli.
- Musi być jakiś powód - mama.
- Powód jest! Czy wiesz, co to jest bezpieka? Co to jest Urząd Bezpieczeństwa? Byłeś na procesie Zielkiego?
- To jest ich człowiek - wskazał na ks. Juchtę. On od ciebie wyciąga wiadomości i zdradza. Poza tym nie jest godzien nosić sutanny. Nie chciałbym, abyś była w to wmieszana, ponieważ przyszedłem twojemu mężowi, że będę się tobą opiekował.

Byliśmy na probostwie z polecenia dziadka

Jakuba Richtera. Dziadek nie zdawał sobie sprawy z tego, komu poleca córkę.

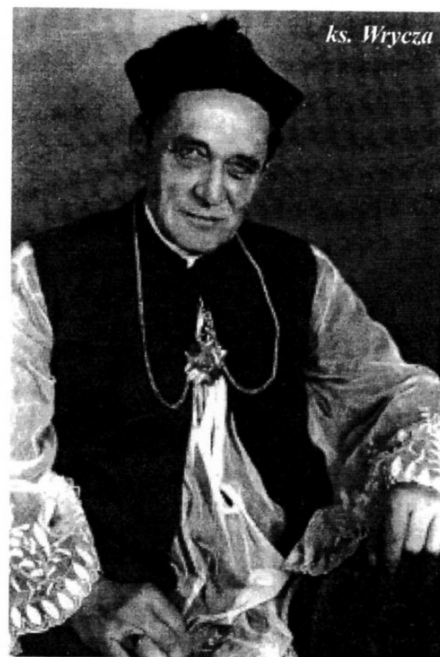
W Sierakowicach mama otrzymała od ks. Czapiewskiego pieniądze na wykup domu (wiem, że pochodzili od ks. Wryczy). Był to budynek weterynarii, stara poewangelicka plebania.

Mama mieszkała tam z moim młodszym bratem Józefem do 1964 r. Potem mieszkała w Orłowie. W czasie zamieszkiwania w Sierakowicach nachodził mamę pracownik UB Leon Lubecki, który też często nachodził ks. Wryczę. Ks. pułkownik nie chciał z nim rozmawiać.

Po śmierci ks. Wryczy Lubecki zaczął rozgłaszać jakieś informacje niby pochodzące z ust Księdza Pułkownika. Tym fałszerstwem narobił dużo zła, ponieważ nierzetelni historycy zaczęli przyjmować te kłamstwa jako faktycznie wypowiedziane przez prezesa Rady Naczelnej TOW „Gryf Pomorski”.

Tenże Lubecki nachodził moją mamę i zmuszał ją do podpisania różnych przygotowanych oświadczeń. Po odmowie groził, że to dla niej się źle skończy. Faktycznie, wyrzucono mamę z pracy - była księgową w weterynarii. Na dodatek musiała opuścić służbowe mieszkanie.

Za mamą wstawił się prof. Ryżow, który kazał Lubeckiemu opuścić budynek urzędowy. Ryżow był starym kawalerem. Mówiono, że miał coś wspólnego z AK. Lubecki strasznie na nim się zemścił. W 1959 roku, gdy byłem już żonaty, spotkałem Profesora, gdy grzebał w śmietniku. Chciałem mu pomóc i oferowałem 400 zł. Był zbyt honorowy, nie chciał wziąć pieniędzy. Słyszałem o nim, że popełnił samo-



ks. Wrycza

bójstwo.

Przypadkowo spotkałem też Księdza Pułkownika w Gdańsku u wujka Franciszka Ritera (na jego żonie prowadzono doświadczenia w Stutthofie). Było to tylko krótkie przywitanie bez jakiegokolwiek dłuższej rozmowy.

Alojzy Dambek



Zbigniew Stramski

O prześladowaniach religijnych w Rosji Sowieckiej

23. 03. 1930.

Bolszewicy zapowiadają demonstracje przeciw Papieżowi

Kościół katolicki w Rosji sowieckiej były 19. 03. zamknięte. Powodem tego było zarządzenie na 19 bm. Przez papieża nabożeństwa w intencji prześladowanych chrześcijan w sowietach. Kapłani katolicy w Rosji sowieckiej, nie chcąc narażać się na prześladowanie ze strony władz z powodu zarzutu odprawianie tych nabożeństw, wstrzymali się w dniu 19 marca od wszelkiej służby Bożej w kościołach.

Zapowiedziano w całej unii sowieckiej wrogle demonstracje przeciw papieżowi. Jak komunikują czynniki urzędowe, różne organizacje komunistyczne postanowiły jako odpowiedź na manifest papieża przystąpić do budowy eskadry samolo-

tów wojskowych. Fundusze na budowę tej eskadry mają być zebrane przez związki bezbożników.

Zamordowanie kapłana podczas nabożeństwa

W sowieckiej wsi Kekino, znajdującej się w pobliżu granicy estońskiej, oddział czerezwyczajki wtargnął do cerkwi, rozpędzając modlących się. Po usunięciu z cerkwi ludności komunisci napadli na znajdującego się przy ołtarzu duchownego, którego w sposób barbarzyński zamordowali.

27. 03. 1930

Bezczelność komunistów

Komunisci dopuścili się nowych bezczelności przeciwko Kościołowi katolickiemu.

6. 04. 1930

Wrzucony do ognia

Ryski „Komunist” donosi o nieustających napadach ludności ukraińskiej na przedstawicieli władzy sowieckiej. W miejscowości Bilozerske pod Melitopolem tłum włościan pod kierownictwem sekty baptystów podpalił skolektywizowany młyn, następnie zaś wrzucił do ognia przewodniczącego sołwetu, sekretarza organizacji komunistycznej oraz kierownika „brygady robotniczej”, przeprowadzając kolektywizację. Wszyscy trzej komunisci zginęli w ogniu. Baptysty rozpowszechnili na południowej Ukrainie pogłoskę, iż wszyscy komunisci i przystępujący do komun rolnych włościanie zginą w ogniu.

Z archiwalnej zszywkii „Dziennika Pomorskiego”

Wspomnienie o ks. kan. ppłk. Józefie Wryczy (4)

Mój ojciec Józef Dambek mówił: „Kaszubi są katolikami i będą umierać za swoją Ojczyznę chrześcijańską”. Wszelkie zasadnicze sformułowania ideowe były omawiane już wcześniej. Ksiądz Pułkownik je aprobował i nigdy nie nanosił jakichkolwiek poprawek.

Józef Dambek opracował terytorialny zasięg Pomorza. Chodziło mu o to, aby Ziemia Zachodnie należała do Pomorza sięgającego od Królewca, a skończywszy na Rugii (na tych antypodach przyszłego Pomorza były również zainstalowane placówki Gryfa Pomorskiego). To ramowe opracowanie było przez ks. Wryczę poszerzone. Zmienił tylko kilka zwrotów.

Ks. Wrycza był po wojnie 2 razy na ścieżce śmierci (wg relacji Księdza):

1. Na probostwo w Wielu przyszło dwóch ubeków z długą bronią. Wyprosilili ks. Wryczę z plebanii. Stanęli po obu jego stronach: - Ksiądz pójdzie z nami. Pod drzewem stała łopata. Ksiądz weźmie ten szpadel.

Weszli do lasu. Ksiądz usłyszał 2 strzały. Obejrzał się. Dwaj ubecy leżeli. Strzelało 2 żołnierzy AK. Ks. Wrycza ich nie znał. Byli to „zabłąkani akowcy” - jak się wyraził.

2. Do Wiela, po Mszy Świętej, gdy już ludzie się rozeszli, przyjechał samochód.

Jego pasażerowie zażądali, aby ks. Wrycza pojechał z nimi do Chojnic. Gospoia, która to spostrzegła, zaalarmowała całą wieś. Ludzie otoczyli samochód i bez broni wymusili, aby wypuścili księdza Wryczę.

Ks. Wrycza demonstruje siłę

Nikt z księdzem nie wygrał „na rękę”. Dziadek Jakub Reiter, choć Sybirak i jedną ręką za jednym zamachem 40-centymetrowe klocki drewna łupał na pół, też z księdzem Wryczą nie wygrał.

W moich wspomnieniach ks. Wrycza jawi się jako zrównoważony wesoły i dowcipny człowiek. Lubił dowcipy. Żartobliwie potrafił komuś przypiąć łatkę.

Nie zauważyłem, żeby ktokolwiek się tym zdenerwował.

Pytałem kiedyś ks. Wryczę o niektóre dzieje Gryfa: Dlaczego ludzie-zdraycy nie zostali usunięci? Dlaczego nie zostały wyciągnięte konsekwencje?

- Twój tatuś miał zbyt miękkie serce. Nie lubił przelewu krwi. Z tego względu, że jedno przelanie krwi prowadziło do następnych. Byli ludzie, którzy, zdaniem miejscowych, współpracowali z Niemcami przeciwko Polakom. Tymczasem taki np. Tempki pracował dla Gryfa. Przysłał zdjęcia gestapowców, m.in. grupowe zdjęcie, z którego wykadrowano Kaszubowskiego i Arendta.



ks. Wrycza

Oprócz ks. Wryczy znałem jeszcze innych należących do Gryfa księży: Gruczę, Peplińskiego, Szymichowskiego. Ks. Grucza dobrze znał mojego ojca, który był w Gowidlinie nauczycielem.

Alojzy Dambek



Zbigniew Stromski

O prześladowaniach religijnych w Rosji Sowieckiej

Terroryzowanie inteligencji katolickiej w Sowietach

Od kilku dni GPU (czerezwyczejka) prowadzi zakrojoną na szeroką skalę akcję terroryzowania inteligencji katolickiej w państwie sowieckim: lekarzy, uczonych, inżynierów itp. katolickiego wyznania czekiści zmuszają pod groźbą kary śmierci do składania podpisów pod deklaracjami protest przeciwko inicjatywie Ojca Świętego w obronie religii w Sowietach.

Zarząd kijowskiej synagogi zwrócił się do dyrkcji urzędu pocztowo-telegraficznego w Kijowie z propozycją, iż synagoga będzie opłacać potrójne portoria pocztowe, byle tylko dostarczono jej listy, telegramy i przesyłki pocztowe. Dyrekcja urzędu odmówiła tej prośbie. Interwencja synagogi nastąpiła wskutek uchwały kijowskiego związku zawodowego pracowników poczt i telegrafów, którzy po-

stanowili nie dostarczać listów, gazet, przesyłek i telegramów organizacjom religijnym i osobom duchownym. Wysyłana pod tymi adresami korespondencja jest zwracana nadawcom ze stemplem: „Zwrot z powodu bojkotu”. Za przykładem pocztowców poszli również pracownicy elektrowni, którzy postanowili zamknąć dopływ prądu do świątyń wszystkich wyznań oraz do mieszkań duchownych.

29. 03. 1930. Prześladowanie religii

Pismo „Bezbożnik” w Rosji donosi, że centralna rada związku bezbożników sowieckich (kierowana przez Jarosławskiego, członka dyrekcji komisariatu inspekcji) zatwierdziła pięcioletni plan pracy tego związku. Plan ten przewiduje obowiązkowość antyre-

ligijnego wychowania wszystkich uczniów sowieckich oraz wcielenie do związku w okresie do 1933 roku 17 milionów członków. Rada zaznaczyła, że obecna akcja antyreligijna komisariatu oświaty jest niedostateczna i wskazała na cały szereg praktycznych sposobów wzmocnienia tej akcji. Poza tym naczelne władze związku postanowiły zmobilizować bezbożników do stałej pracy na wsi, przenieść pewną liczbę agitatorów z kręgów dziecięcej tysięcy żołnierzy czerwonej armii.

„Bezbożnik Ilustrowany” kończy swój artykuł poświęcony ruchowi protestacyjnemu następującymi słowami: „Dążymy w dalszym ciągu do pogłębienia i rozszerzenia naszej walki z religią”.

Z archiwalnej zszywkii „Dziennika Pomorskiego”



Wspomnienie o ks. kan. ppłk. Józefie Wryczy

„Z listów do redakcji”

W związku z ostatnim artykułem p. Alojzego Dambka, syna dowódcy „Gryfa” Józefa Dambka, w dwutygodniku katolickim „W rodzinie” stwierdzam również, że Leon Lubecki był ubowcem i przesłuchiwał Gryfowców. Pragnęłabym moją notatkę zamieścić w dziale „Listy do redakcji”.

Pochodzę z Wilna i już przed wojną poznałam Zygmunta Szyndzielarza. Był on już wtedy bardzo aktywnym działaczem zaangażowanym w sprawy polskie. Jestem obecnie na emeryturze. Zajmowałam się historią, związana byłam również wiele lat z konspiracją niepodległościową na Wileńszczyźnie i na Pomorzu.

Kiedy zaraz po wojnie Zygmunt Szyndzielarz przybył na Pomorze ze swym oddziałem WIN-u opartym na bazie wileńskiego AK, nawiązaliśmy ze sobą kontakt. Był kilka razy u nas w Sopocie. W naszej piwnicy przechowywał ulotki i między innymi stąd prowadził akcję propagandową przeciwko sowietyzacji kraju, ponieważ nie zgadzał się z okupacją sowiecką Polski i narzuceniem nam wrogiego komunistycznego systemu. Jego działalność była bardzo patriotyczna i dobrze służyła Polsce i jej niepodległości, dlatego był on nieustannie tropiony przez

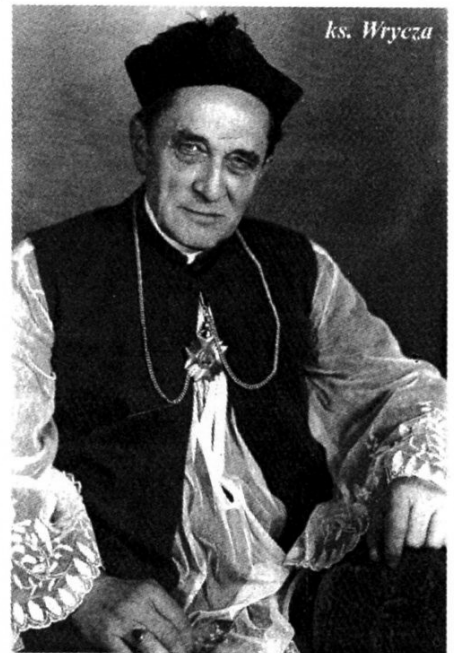
UB i KBW.

W związku z tym, że posiadaliśmy duże gospodarstwo i cegielnię (później upaństwowioną) na Kaszubach w Mirachowie, które prowadził mój mąż, tam w naszych zabudowaniach oddział Zygmunta Szyndzielarza – bohaterskiego „Łupaszki” – nieraz kwaterował. Pamiętam dobrze, jak pod koniec maja 1946 r. Zygmunt Szyndzielarz przybył do nas do Mirachowa wraz ze swoim oddziałem w liczbie około 20 osób i ukrywał się w naszych zabudowaniach przed pościgiem KBW i UB.

Gdy już Zygmunt Szyndzielarz opuścił nasze zabudowania, a wraz z nim cały oddział, wkrótce przybyło tu UB i KBW i byliśmy przesłuchiwanymi przez ich oficera Leona Lubeckiego, który był również w MO.

Szczególnie interesowało go to, czy nie pojawiły się w okolicy „bandy Łupaszki”, jak je nazywał. Groził nam, że za udzielenie pomocy Łupaszce możemy być skazani na karę śmierci, gdyż oddział jego występuje przeciwko Związkowi Radzieckiemu, który przecież, jak mówił, jest naszym przyjacielem.

Powoływał się, że jest Kaszubą i pochodzi też z tych stron. Ten sam osobnik był u nas w Mirachowie kilkanaście lat później; tym razem wypytywał i przesłu-



ks. Wryczy

chiwał, kto był w „Gryfie”, szukał kontaktów z Gryfowcami, ale my, znając jego działalność z lat stalinowskich, nie udzielaliśmy mu jako niewiarygodnemu żadnych informacji. Wiedzieliśmy, że on nigdy nie był w „Gryfie”, a jedynie jest jego prześladowcą.

Bronisława Wardyn



Zbigniew Stramski

O prześladowaniach religijnych w Rosji Sowieckiej

24. 04. 1930 r.

Kawał antyreligijny

Komisarz polityczny armii sowieckiej na Ukrainie wybitny komunista Smirnow, zginął w katastrofie samochodowej pod Charkowem. Dygnitarz sowiecki wraz ze swym pomocnikiem brali udział w tzw. „karnawale antyreligijnym” w miejscowości Iziom. Będąc w stanie podchmielnym pasażerowie rozkazali szoferowi jechać z nadmierną szybkością. Samochód wpadł na furmanki włościańskie i przewrócił się zabijając Smirnowa oraz szofera.

25. 04. 1930 r.

Okropne prześladowania chrześcijan w Rosji

Amerykański ksiądz Edmund A. Walsh, wiceprezes uniwersytetu w Georgetown, wrócił niedawno z podróży po Rosji so-

wieckiej i udzielił jednej z francuskich agencji prasowych rewelacyjnych informacji w sprawie prześladowania religii i kapłanów w Rosji sowieckiej.

Duchowny amerykański opowiada w pełnych grozy słowach, iż patriarcha z Ermi został żywcem spalony, przetrwawszy przed zgonem nieprawdopodobnie męczarnie. Inny znów duchowny prawosławny został wrzucony do rowu z niegaszonym wapnem i wśród strasznych cierpień poniósł tam śmierć męczeńską. Patriarcha z Jurjewa więziony był wraz z pospolitymi zbrodniarzami, najgorszymi wyrzutkami społeczeństwa. Wyszedłszy z więzienia, duchowny prawosławny wydany został w ręce katów, którzy odcięli mu nos i uszy, po czym pastwili

się nad nim bagnietami.

Patriarcha z Woroneża powieszony został na ambonie w cerkwi. W samej diecezji woroneskiej czerwoni kaci rozstrzelali stu popów prawosławnych. Jeden z kapłanów rosyjskich obdarty został przez bolszewików ze wszystkich szat; nieszczęśliwego postawiono następnie na mrozie i nagie jego ciało oblewano tak długo zimną wodą, aż zmieniło się w posąg z lodu.

Szczegóły powyższe, podane przez wiarygodnego księdza amerykańskiego, są strasznym, ścinającym krew w żyłach obrazem kampanii antyreligijnej prowadzonej przez czerwonych katów.

Z archiwalnej zszywkii „Dziennika Pomorskiego”

